WSPÓLNOTA POLSKA

PISMO POŚWIĘCONE POLONII I POLAKOM ZA GRANICĄ

30 lat

STOWARZYSZENIA „WSPÓLNOTA POLSKA”

2/2020
EGZEMPLARZ BEZPŁATTNY
ISSN : 1233-0051

BIEG NIEPODLEGŁOŚCI 1918

niepodległa

Z OKAZJI ROCZNICY ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI PRZEZ POLSKĘ
POLSKI KOMITET OLIMPIJSKI ORAZ STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA"
INICJUJĄ ORGANIZACJĘ W DNIU 11 LISTOPADA 2020 R. NA CAŁYM ŚWIECIE
POLONIJNYCH BIEGÓW NIEPODLEGŁOŚCI

Wracając pamięcią do tych historycznych wydarzeń, wpisując się w narodowe obchody Odzyskania Niepodległości przez Polskę, zachęcamy aby w każdym polskim i polonijnym środowisku zorganizowano bieg w miejscach zamieszkanych przez Rodaków. Ta szczególna rocznica powinna stać się okazją do organizacji wyjątkowej imprezy sportowej, a tym samym łączyła Polonię i Polaków w świecie. Liczymy, że będzie to również okazja do ukazania wszystkim, jak ważna dla całych pokoleń Polek i Polaków była i jest idea walki o wolność oraz że potrafimy się cieszyć i radośnie świętować rocznice naszych wielkich historycznych sukcesów i dzielić się tą radością z mieszkańcami krajów zamieszkanych przez Polonię poprzez ich włączenie jako uczestników biegów. Portal internetowy Biegu 1918: http://www.wspolnotapolska.org.pl/bieg1918/index.php

BIEGNIJMY RAZEM NA CHWAŁĘ NIEPODLEGŁEJ!

KANCELARIA PREZESA
RADY MINISTRÓW

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW KANCELARII PREZESA RADY MINISTRÓW
W RAMACH ZADANIA PUBLICZNEGO DOTYCZĄCEGO POMOCY POLONII I POLAKOM ZA GRANICĄ

100 LAT POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

STOWARZYSZENIE
„WSPÓLNOTA POLSKA"

Szanowni Państwo,
Czytelnicy i Przyjaciele
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”,

Aktywność środowisk polonijnych w różnych stronach świata w 2020 roku została poddana ograniczeniom, które są konsekwencjami globalnej pandemii wywołanej przez Covid-19.

Jej skutki dotykają sfery życia zawodowego, relacji międzyludzkich, wpływają na codzienność naszych rodzin. To trudny czas szczególnej odpowiedzialności, wyrzeczeń i solidarności dla nas wszystkich bez wyjątku.
Konsekwencją pandemii jest zmiana wielu zamierzeń i planowanych w 2020 roku aktywności organizacji i środowisk polonijnych we wszystkich obszarach działania – kulturze, edukacji, sporcie. Z powodu obostrzeń sanitarnych wprowadzonych w większości państw nie jest możliwe przeprowadzenie zjazdów, kongresów, konferencji, wydarzeń kulturalnych, tradycyjnej edukacji, imprez wakacyjnych dla dzieci i młodzieży. Polonijne życie w dużej mierze przeniosło się do świata wirtualnego. Internet i wszystkie związane z nim zdobycze technologiczne stały się jeszcze bardziej codziennym narzędziem pracy środowisk polonijnych.

Polonijna Agencja Informacyjna Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” (PAI), w tym niezwykłym czasie, stała się trybuną aktywności Polonii. Dziesiątki informacji każdego dnia relacjonują dokonania naszych rodaków, wzmacniając poczucie polskiej wspólnoty. Zachęcamy do systematycznego śledzenia wiadomości zamieszczanych w portalu Polonijnej Agencji Informacyjnej (www.pai.media.pl) oraz naszych profilach w mediach społecznościowych. Publikowane tam treści docierają miesięcznie do kilku milionów odbiorców. To „narzędzie” jest dedykowane i łatwo dostępne dla promocji Państwa dokonań. Warto z niego korzystać.

2020 to szczególny rok dla Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” – 30. rocznica założenia organizacji. Decyzją władz krajowych SWP zaplanowane uroczystości jubileuszowe zostały przeniesione na rok 2021. Jednak już teraz, w ramach przygotowań, w bieżącym i kolejnych numerach czasopisma „Wspólnota Polska” prezentujemy sylwetki osób zasłużonych w ramach cyklu „Ludzie Stowarzyszenia”, oraz ważne inicjatywy w cyklu „Dzieła Stowarzyszenia”.

W tym numerze przybliżamy wybitną osobę księdza profesora Romana Dzwonkowskiego – założyciela Stowarzyszenia, członka Rady Krajowej od 1990 roku, wieloletniego wiceprezesa zarządu oddziału w Lublinie, Profesora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz oddanych sprawom Polonii wspaniałych działaczy oddziału kujawsko-pomorskiego Bolesława Gotowta, Zbigniewa Repnickiego i Zygmunta Półtoraka.

Tomasz Różniak
Redaktor naczelny

Przedstawiamy też kolejne Dzieła Stowarzyszenia: Dom Polski w Barze, Festiwale Polonijne w Rzeszowie, Ośrodek Adaptacyjny dla Repatriantów w Pułtusku, Konkurs Gwar w Cieszynie, Akcje Świątecznej Pomocy Polakom na Wschodzie.

W bieżącym numerze opisujemy również aktualności z życia Stowarzyszenia, w tym wiele przedsięwzięć sportowych. Na szczególną uwagę zasługują I Światowe Polonijne Mistrzostwa w Żeglarstwie, które odbyły się we wrześniu w Gdyni.

Artykuł o Polskim Związku Kulturalno-Oświatowym w Republice Czeskiej stanowi II część prezentacji Polaków na Zaolziu. Tamtejsza społeczność polska to piękny przykład jak można dbać o zachowanie języka polskiego, jak owocnie pracuje się z dziećmi i młodzieżą, wreszcie jak wspaniale promuje się kulturę polską zarówno wysoką jak i ludową. Praca Polaków na Zaolziu może być inspiracją dla wielu środowisk polonijnych.

Czas pandemii jest także czasem refleksji nad naszym życiem, wspólnotą w której żyjemy. Powszechnie podnoszone jako problem współczesności uczucie izolacji oraz swoistej bezradności wobec zewnętrznych zagrożeń nie muszą być aż tak dotkliwe, jeżeli zdamy sobie sprawę, że nie jesteśmy sami, że w istocie tworzymy Wspólnotę opartą na solidarności, więziach kulturowych i ideałach, które kierowały naszymi rodakami przez minione wieki. Ich kreatywna kontynuacja pozwoli przetrwać trudny czas, którego doświadczamy.

Zapraszam do lektury najnowszego wydania „Wspólnoty Polskiej” z nadzieją, że dobrej refleksji ta lektura się przysłuży.

Tomasz Różniak

SPIS TREŚCI

NOWOŚCI

POLONIA W CZASACH PANDEMII 5

I ŚWIATOWE POLONIJNE MISTRZOSTWA ŻEGLARSKIE 10

WIZYTA PEŁNOMOCNIKA RZĄDU RP DS. POLONII I POLAKÓW ZA GRANICĄ W REPUBLICE CZESKIEJ 15

II MIĘDZYNARODOWY POLONIJNY TURNIEJ PIŁKI SIATKOWEJ 17

POLSKOŚĆ KRZEPI - XI EDYCJA KONKURSU „BYĆ POLAKIEM” 19

WYSTAWA POŚWIĘCONA PROF. ANDRZEJOWI STELMACHOWSKIEMU 23

KLUB REPATRIANTA STOWARZYSZENIA „WSPÓLNOTA POLSKA” 28

SPOTKANIE REPATRIANTÓW Z PANIĄ PREZYDENTOWĄ 30

LUDZIE WSPÓLNOTY POLSKIEJ

KS. PROFESOR ROMAN DZWONKOWSKI 33

BOLESŁAW GOTOWT, ZBIGNIEW REPNICKI, ZYGMUNT PÓŁTORAK – CZŁONKOWIE KUJAWSKO-POMORSKIEGO ODDZIAŁU SWP 34

DZIEŁA STOWARZYSZENIA „WSPÓLNOTA POLSKA”

FESTIWALE POLONIJNE W RZESZOWIE 37

OŚRODEK ADAPTACYJNY DLA REPATRIANTÓW 40

KONKURS GWAR „PO CIESZYŃSKU PO OBU STRONACH OLZY” 47

DOM POLSKI W BARZE 48

AKCJA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY DLA POLAKÓW NA WSCHODZIE 49

Z CYKLU „POLONIA I POLACY NA ŚWIECIE” – POLACY NA ZAOLZIU – CZ. 2

POLSKI ZWIĄZEK KULTURALNO-OŚWIATOWY W REPUBLICE CZESKIEJ 52

Zespół redakcyjny

Redaktor naczelny: Tomasz Różniak
Redaktor/Sekretarz redakcji: Kaja Gzyło
Redakcja techniczna: Polonijna Agencja Informacyjna SWP

Wydawca
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Biuro Zarządu Krajowego
Dom Polonii w Warszawie
ul. Krakowskie Przedmieście 64, 00-322 Warszawa
Tel. +48 22 556-90-02, fax: +48 22 556-90-43
E-mail: swp@wsponotapolska.org.pl
www.wspolnotapolska.org.pl

Projekt, skład, DTP: Polonijna Agencja Informacyjna SWP
Druk: Drukarnia Standruk, Adam Król
ul. Rapackiego 25, 20-150 Lublin
Nakład: 800 egz. ISSN : 1233-0051

STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA”

Wspólnota Polska. Pismo poświęcone Polonii i Polakom za granicą
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
ul. Krakowskie Przedmieście 64
00-322 Warszawa
tel. +48 22 556-90-02
e-mail: redakcja@wspolnotapolska.org.pl
www. wspolnotapolska.org.pl

Numery archiwalne biuletynów dostępne są na stronie:
www.wiadomosci.wspolnotapolska.org.pl/pisma

KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW

Dofinansowano ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów

POLONIA W CZASACH PANDEMII

POLONIA W CZASACH PANDEMII

Chciałoby się powiedzieć *„a miało być tak pięknie”*. Coroczne plany, umówione spotkania, zjazdy, kongresy, panele, festiwale, okolicznościowe obchody, wszystko przygotowane i... na początku roku płyną z Azji pierwsze niepokojące wieści. Wtedy nikt nie mógł zdawać sobie sprawy ze skali ani niebezpieczeństwa jakie niesie ze sobą nowy wirus. Pojęcie pandemia zagościło na dobre z początkiem marca i zmieniło wszystko.

Jak cała ludzkość, więc i Polacy oraz Polonia, niezależnie od miejsca zamieszkania znaleźli się w rygorach sanitarnych nieznanych naszemu pokoleniu. Co za tym idzie pilną koniecznością stało się znalezienie - poza nielicznymi wyjątkami - innych niż tradycyjne sposobów podtrzymania polonijnej aktywności. Ich opis sprowadza się w dużej mierze do technologicznej nomenklatury wyrażonej w słowie wirtualnie.

WIRTUALNY ŚWIAT

Pandemia nie traktowała początkowo wszystkich z równą bezwzględnością. W Europie pojawiła się 24 stycznia. Pierwszym krajem dotkniętym zarazą w stopniu paraliżującym normalne życie były Włochy. Chwilę później Francja, Hiszpania. Potem obie Ameryki. Doniesienia naszych rodaków wstrząsały i mobilizowały do szukania antidotum na izolację.

Podstawową barierą jaką należało pokonać było mniej lub bardziej kategoryczne zalecenie powstrzymania się przed podróżami zwłaszcza do innych krajów i spotkaniami w większych grupach. Czyż nie na tym oparte były kontakty polskiej diaspory? Z pomocą przyszedł Internet. Traktowany dotychczas bardziej jako rozrywka lub miejsce niezobowiązujących kontaktów stał się narzędziem pracy i komunikacji. To oczywiście wymagało opanowania przynajmniej w podstawowym zakresie technik informatycznych, ale z perspektywy roku widzimy, że nasi rodacy poradzili sobie z tym celująco.

EDUKACJA

Do wirtualnej rzeczywistości przeniosła się edukacja. Polonijne szkoły podjęły trud - wspierany przez polskie władze i organizacje sprawujące pieczę nad rodakami za granicą - stworzenia, często od podstaw, programów dostosowanych do nauczania zdalnego. Ruszyło szkolenie metodyczne nauczycieli i dystrybucja elektronicznych materiałów. Eksperci Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” z dnia na dzień przygotowywali nowe tematy tak, aby nasza młodzież nie odczuła spadku atrakcyjności kontaktu z polskim językiem i historią. Lekcje przeniosły się z ławek przed komputerowe monitory. Tylko w nielicznych szkołach kontynuowano ku uciesze dzieci (z przerwami) „tradycyjną” edukację. Długo udawało się to na Wschodzie.

POLSKA
BALLADYNA

Bije rytmem naszych serc

KULTURA

Koncert, próba chóru, spektakl teatralny, msza święta? To dopiero wyzwania w obliczu izolacji. Przedsięwzięcia kameralne mogły być kontynuowane przy wsparciu Internetu. Niestety duże imprezy gromadzące zwyczajowo szerokie audytorium z różnych zakątków świata musiały być odłożone, przybrać postać wirtualną lub w najlepszym przypadku hybrydową – prowadzoną stacjonarnie w niewielkim gronie, zaś pozostali uczestnicy w formie zdalnej. Przykłady na to można odszukać w naszym piśmie.

Rozkwitły natomiast solowe recitale instrumentalistów i wokalistów, prezentacje prac plastycznych, popisy recytatorskie i spotkania wszelakich klubów dyskusyjnych w formule on-line. Można odnieść wrażenie, że w tym zakresie polonijna aktywność wzniosła się na wyżyny artystycznej kreacji. I to, co godne zauważenia, we wszystkich kategoriach wiekowych. Maluchy i seniorzy w zgodnym wysiłku prezentowali co też w polskiej „duszy gra".

SPORT

Jak podjąć rywalizację sportową nie mając obok choćby jednego zawodnika? Okazuje się, że można. Tam gdzie zabronione było zorganizowanie klasycznych zawodów uciekano się do metody nazwijmy to porównawczej. Liczył się np. czas samotnego pokonania określonego dystansu. Ranking ustalano na podstawie elektronicznych narzędzi pomiarowych oczywiście dostępnych w Internecie.

Więcej szczęścia mieli ci, którzy z zachowaniem rygorów sanitarnych mogli brać udział w „prawdziwych" zawodach. Tak rozegrano organizowane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" mistrzostwa żeglarskie, cześć Biegów Niepodległości, turnieje piłkarskie, igrzyska zimowe. Nie wszyscy chętni mogli przyjechać, to prawda. Jednak w ich niejako imieniu startowali najdzielniejsi i najwytrwalsi.

ORGANIZACJE POLONIJNE

Działalność organizacyjna Polonii wystawiona została na ciężką próbę. Najdotkliwiej odczuły pandemiczne ograniczenia te, które działają w formule ponadpaństwowej, lub na rozległym terytorium danego kraju. Na dalsze terminy przesunięto zjazdy i spotkania. Znowu doraźnie sytuację ratowały połączenia Internetowe, jednak nie musimy nikogo – kto zna polski temperament – przekonywać, że nie ma to jak bezpośrednie dyskusje, w ogniu których powstawało tyle wartościowych pomysłów. Niezmienne wsparcie, tak w dobrych jak i złych czasach, niosą Polonii rząd polski i organizacje pozarządowe. Zapowiedzi finansowania na przyszły rok budzą nadzieję na przetrwanie trudnych momentów i powrót do sprawdzonych, tradycyjnych praktyk aktywności.

PRÓBA PODSUMOWANIA

To najtrudniejsze zadanie. Może brak jeszcze dystansu do zdarzeń, których jesteśmy uczestnikami, ale jedno jest pewne – pandemia nas nie pokonała. Codziennie otrzymujemy informacje o polonijnej aktywności. Monitoruje je i opisuje w portalu internetowym oraz mediach społecznościowych Polonijna Agencja Informacyjna Stowarzyszenia „Wspólnota Polska". Tysiące wiadomości z całego świata, które można tam znaleźć, najlepiej świadczą o kondycji Polonii.

Zachęcamy do lektury! Polonijna Agencja Informacyjna SWP
www.pai.media.pl

AKTUALNOŚCI

I ŚWIATOWE POLONIJNE MISTRZOSTWA ŻEGLARSKIE

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Pomorski Związek Żeglarski oraz Akademia Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni w dniach 11-14 września 2020 r. zorganizowały I Światowe Polonijne Mistrzostwa Żeglarskie w Gdyni

Podczas ceremonii otwarcia nastąpiło uroczyste podniesienie flagi państwowej Rzeczypospolitej Polskiej oraz odśpiewano hymn Polski. Uczestników powitał Dyrektor Biura Rektora Akademii Marynarki Wojennej Kontradmirał rez. Piotr Stocki - *„Takie zawody służą przede wszystkim poznawaniu nowych ludzi, zawieraniu przyjaźni, to są relacje dla przyszłości. Życzę sukcesów, sprawdzenia siebie i szczęśliwych powrotów do domów”.*

Głos również zabrał kmdr por. rez. Dariusz Sapiejka dyrektor Akademickiego Centrum Sportowego Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni – *„To są pierwsze regaty, które organizujemy, ale profesor dr hab. Kontradmirał Tomasz Szubrych zadeklarował, że takie wydarzenia będą odbywały się cyklicznie. Dołożymy wszelkich starań, żeby tak się właśnie stało”.*

W Zatoce Gdańskiej odbywa się wiele regat, Kubki Europy, Mistrzostwa Świata, Mistrzostwa Zatoki Gdańskiej, ale sądzę. że te regaty są najważniejsze, dlatego że organizowane są przez Wspólnotę Polską, a nie ma nic ważniejszego niż wspólnota Polaków. O randze tych regat świadczy przybycie uczestników z różnych stron świata.

Prezes Pomorskiego Związku Żeglarskiego Bogusław Witkowski zaznaczył, że inspiracją tego spotkania był Sejmik Polonijny i zawody, które odbyły się w Pucku. – *W Zatoce Gdańskiej odbywa się wiele regat, Kubki Europy, Mistrzostwa Świata, Mistrzostwa Zatoki Gdańskiej, ale sądzę. że te regaty są najważniejsze, dlatego że organizowane są przez Wspólnotę Polską, a nie ma nic ważniejszego niż wspólnota Polaków. O randze tych regat świadczy przybycie uczestników z różnych stron świata.*

Do dwudniowych regat zgłosiło się siedem polonijnych załóg, części z nich towarzyszyli sternicy zapewnieni przez organizatorów, m.in. z YKP Gdynia, MKŻ Arka Gdynia oraz słynny samotnik Szymon Kuczyński z Jachtklubu Morskiego Roda, którzy pomagali mniej wprawnym teamom. Opiekę na wodzie sprawował także m.in. żeglarz polarny Ireneusz Kamiński na jachcie „Admirał Dickman".

W sobotę, pierwszego dnia zmagań, udało się przeprowadzić cztery wyścigi. Najlepsza, z trzema wygranymi, okazała się załoga Czechy 2 na jachcie nr 113. – *Pływało się naprawdę fantastycznie, a wiatr był dobry, choć niektórym załogom mógł sprawić problemy* – opowiada Henryk Cieślar z załogi Czechy 2. – *My szliśmy na całość! Wszystko to zasługa skippera, który zna akwen i poprowadził jacht doskonale. A my mu dzielnie sekundowaliśmy.*

Na drugiej lokacie uplasowali się zawodnicy z Yacht Klubu Polonia Skandynawia, pływający pod szwedzką flagą. Trzecią lokatę zajął team Austria 2.

Podczas ceremonii medalowej kończącej I Światowe Polonijne Mistrzostwa Żeglarskie uczestnicy zostali nagrodzeni medalami oraz pucharami.

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" Dariusz Piotr Bonisławski przemawiając do zawodników podkreślił: – *Organizujemy sporo przedsięwzięć sportowych, jak światowe igrzyska polonijne, zarówno letnie, jak i zimowe, zajmują one centralne miejsce. Poszerzamy naszą działalność o imprezy żeglarskie. To nowy obszar naszej aktywności. Sporadycznie odbywały się polonijne regaty, ale skoro przed rokiem igrzyska polonijne odbywały się w Gdyni i spotkaliśmy dobrych partnerów, jak AMW i PoZŻ, to chcemy wykorzystać ten potencjał połączony z potencjałem morza. Zaproponowaliśmy Polonusom rozwój i sportową rywalizację w dyscyplinach żeglarskich i mimo pandemii konsekwentnie realizujemy plany. Polonia angażuje się bardzo chętnie. Zresztą, oni aktywnie uprawiają już wiele różnych dyscyplin sportowych. Teraz jeszcze mogą rozwijać swoje pasje żeglarskie. Chcemy zaoferować im szkolenia żeglarskie realizowane tam, gdzie oni mieszkają, a Gdynia będzie centrum polonijnego żeglarstwa.*

Prezes Pomorskiego Związku Żeglarskiego Bogusław Witkowski. odnosząc się do słów Prezesa Wspólnoty Polskiej stwierdził: – *Dziękuje wszystkim państwu za możliwość uczestniczenia w tak sympatycznym wydarzeniu. Na podstawie naszych rozmów i tego, co powiedział pan prezes Bonisławski oraz pan kontradmirał, mogę stwierdzić, że planujemy współpracę przy organizacji kolejnych regat. Dobrze by było, żeby udało się nam zorganizować obozy żeglarskie dla dzieci i młodzieży polonijnej, które wieńczyłby finał w postaci regat na jachtach 2020. Byłaby to okazja do częstszych żeglarskich spotkań w Gdyni.*

Również Prezes DALMOR Aleksandra Mietlicka ma nadzieję, że żeglarze polonijni częściej będą gościć w Marinie Yacht Park Gdynia, której z ramienia DALMOR-u jest gospodarzem. – *Sądzę, że będzie to przystań dla Polonii i organizowanych w przyszłości igrzysk polonijnych – mówi prezes Mietlicka. – Tworzymy historię i tradycję, i bardzo cieszę się na współpracę.*

Kontradmirał Piotr Stocki zadeklarował, że AMW włączy się jeszcze aktywniej w propagowanie żeglarstwa polonijnego. – *Impreza jest znakomita. AMW włączyła się w organizację igrzysk polonijnych, a zakończone regaty były kolejnym naszym wspólnym przedsięwzięciem. Tak rozumiem dyplomatyczną funkcję Marynarki Wojennej. Nie tylko za pośrednictwem okrętów pod polską banderą zawijających do portów całego świata, ale także przy okazji powitania Polaków mieszkających w różnych krajach na naszej, polskiej ziemi. Jesteśmy w to zaangażowani i chcemy rozwijać aktywność Polonii, która musi czuć, że ojczyzna o nich nie zapomina. A sport jest znakomitym sposobem na budowanie więzi z Polską.*

Na zakończenie nagrodę specjalną od Polskiego Komitetu Olimpijskiego za zajęcie I miejsca wręczył Prezes Dariusz Piotr Bonisławski. – *To jeszcze nie ostatnie wydarzenie w tym roku, bo my jesteśmy twardzi, wy jesteście twardzi, nie poddajemy się i dlatego już teraz dziękuję za udział, gratuluję zwycięzcom i już zapraszam was na kolejne wydarzenia jeszcze w tym roku, również sportowe* – powiedział Dariusz Piotr Bonisławski.

Jacht2020

Podsumowując regaty należy podkreślić, że wszystkie składy wykazały się ogromną dzielnością i wolą walki, bo warunki na wodzie nie były łatwe, zwłaszcza w sobotę. Wiał porywisty wiatr o sile dochodzącej nawet do 6 B.

– *Wrażenia z tych regat mamy niesamowite* – mówił Emil Dyrcz z Unii Polonijnych Klubów Sportowych w Austrii UPSA startujący w drugiej reprezentacji Austrii. – *Austria wystawiła dwie załogi składające się z Polonijnego Klubu Aktywności Sportowych i Polskiego Klubu Sportowego. Żeby było zabawniej są wśród nas nie tylko żeglarze, ale i ludzie uprawiający strzelectwo sportowe. Udało nam się ukończyć wszystkie biegi i jesteśmy bardzo szczęśliwi, że zajęliśmy tak dobrą lokatę, mimo braku czasu na pełne zgranie załogi.*

Andreas Henriksson ze Szwecji podkreślał integracyjne walory imprezy: – *To wspaniała impreza. Najważniejsze, że mogliśmy się spotkać i nawiązać nowe kontakty. A jeśli chodzi o same regaty, to obsługa imprezy była bardzo profesjonalna. Nasza załoga ma doświadczenie żeglarskie, ale w tego typu imprezach regatowych na małych sportowych łódkach nie mieliśmy zbyt wielu okazji się pościgać. Takie regaty to powrót do korzeni żeglarstwa. Emocje, adrenalina, rywalizacja i zapał do walki – tak mogę podsumować mistrzostwa.*

Doświadczonymi żeglarzami są także Polonusi z Niemiec, ale i dla nich udział w typowo sportowych regatach był wyzwaniem. – *Żeglujemy sobie w swoim gronie* – mówi Robert Kamiński z Polish International Yacht Club Korsarze Żeglarstwa. – *Nie pływamy wyczynowo, ale tutaj się nam bardzo podobało. Sportowych emocji nie brakowało. Gdynia ugościła nas dobrą aurą i sympatycznym nastrojem. Nawiązaliśmy tu sporo ciekawych kontaktów z Polonusami z innych krajów.*

Załogi ścigały się na jachtach klasy 2020. Obsługę techniczną łódek zapewniał Jan Springer, dyrektor Zakładu Budowy Jachtów w firmie PRO-AIR, a prywatnie mistrz świata w radiojachtingu.

WYNIKI KOŃCOWE I ŚWIATOWYCH POLONIJNYCH MISTRZOSTW ŻEGLARSKICH

1 MIEJSCE, JACHT NR 113, CZECHY 2
Henryk Cieślar ▫ Anna Franek ▫ Andrzej Lech ▫ Tymon Gajdziński ▫ Szymon Janik
(Towarzystwo Turystyczne Beskid Śląski Polskie Towarzystwo Sportowe w Austrii)

2 MIEJSCE, JACHT NR 111, AUSTRIA 2
Krzysztof Micał ▫ Małgorzata Kalvoda ▫ Emil Dyrcz ▫ Waldemar Ludwiczak ▫ Szymon Kuczyński
(Unia Polonijnych Klubów Sportowych w Austrii UPSA)

3 MIEJSCE, JACHT NR 106, CZECHY 1
Marek Słowiaczek ▫ Grzegorz Słowiaczek ▫ Ivan Borski ▫ Andrea Skupień-Kapsia ▫ Grzegorz Skupień, Konrad Kunc ▫ Krzysztof Brzozowicz
(Klub Kibica Boconowice – Zaolzie)

4 MIEJSCE, JACHT NR 110, SZWECJA
Andreas Henriksson ▫ Paweł Hofman ▫ Andrzej Kacała (Dania) ▫ Tomasz Wenkler ▫ Marek Krella
(Yacht Klub Polonia Skandynawia)

5 MIEJSCE, JACHT NR 102, NIEMCY
Robert Kamiński ▫ Bruno Kamiński ▫ Eugeniusz Zychski ▫ Artur Kępa ▫ Magdalena Kamińska
(Polish International Ycht Club Korsarze Żeglarskie Brac e.V.)

6 MIEJSCE, 114, KAZACHSTAN
Veronika Shaturskay ▫ Elmira Urazgeldiyeva ▫ Aleksandr Nechayev ▫ Paweł Dylak ▫ Hubert Burggemann
(Stowarzyszenie Kultury Polskiej „Więź")

7 MIEJSCE, JACHT NR 112, AUSTRIA 1
Paweł Kozłowski ▫ Rafał Draus ▫ Jakub Draus ▫ Kamil Ludwiczak ▫ Janusz Bicki
(Unia Polonijnych Klubów Sportowych w Austrii UPSA)

WIZYTA PEŁNOMOCNIKA RZĄDU RP DS. POLONII I POLAKÓW ZA GRANICĄ W REPUBLICE CZESKIEJ

10 – 11 września br. Zaolzie odwiedził Pełnomocnik Rządu RP ds. Polonii i Polaków Za Granicą p. Jan Dziedziczak. Towarzyszyli mu Dyrektor DWPPG KPRM p. Jan Badowski (KPRM DWPPG) oraz Z-ca Dyrektora DWPPG MSZ p. Zbigniew Ciosek.

Głównym celem wizyty było uczczenie 88. rocznicy tragicznej śmierci polskich pilotów St. Żwirki i Fr. Wigury w Cierlicku. W godzinach porannych odbyło się wydarzenie pod nazwą „Młode Żwirkowisko", którego organizatorem był Dom Polski im. Żwirki i Wigury w Cierlicku. Podczas oficjalnej części, którą uświetnił poczet sztandarowy Wojska Polskiego, złożono wieńce i kwiaty pod pomnikiem Lotników.

W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele czeskich władz samorządowych: Zastępca Hejtmana Kraju Morawsko-Śląskiego Lukaš Curylo, Prezydent Miasta Hawierzowa oraz Poseł Josef Bělica, Poseł Parlamentu RCz Pavla Golasowská oraz kierownictwo Sztabu Wojska RCz. Polską stronę reprezentowali: Minister Jan Dziedziczak, Prezydent Cieszyna Gabriela Staszkiewicz, Dyrektor DWPPG KPRM Jan Badowski, Dyrektor DEKD MON Paweł Hut, Zastępca Dyrektora DWPPG MSZ Zbigniew Ciosek, Prezes Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego Helena Legowicz.

Następnie w Domu Polskim PZKO im. Żwirki i Wigury otwarto wystawy „Bitwa Warszawska" oraz „Bitwa o Anglię", które powstały przy współpracy KG RP w Ostrawie oraz DEKD MON. W godzinach wieczornych została odprawiona Msza Św. w intencji Lotników.

Minister J. Dziedziczak odwiedził również polską szkołę podstawową oraz przedszkole w Cierlicku.

Kluczowym punktem programu Min. J. Dziedziczaka było spotkanie z prezesami i dyrektorami poszczególnych organizacji zrzeszających Polaków na Zaolziu oraz instytucji, w rękach których leży dalszy rozwój polskości na tym terenie: Kongres Polaków w RCz, Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, Macierz Szkolna w RCz, Harcerstwo Polskie w RCz oraz Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie.

Wizyta Min. Jana Dziedziczaka na Zaolziu była również okazją do przypomnienia działalności Stowarzyszenia „Rodzina Katyńska w Republice Czeskiej" - pod pomnikiem w Czeskim Cieszynie, gdzie znajdują się tablice z nazwiskami 479 etnicznych Polaków zamordowanych w Katyniu, złożono wieńce i kwiaty.

W piątkowe popołudnie Minister Jan Dziedziczak uczestniczył w uroczystym wręczeniu Karta Polaka. Kartę z rąk Ministra odebrało 51 osób.

Podczas wizyty na Zaolziu delegacja polska przeprowadziła również monitoring inwestycji Domu Polskiego w Lesznej Donej, który uzyskał dofinansowanie na remont w roku 2020.

ZWIRKI I WIGURY

II MIĘDZYNARODOWY POLONIJNY TURNIEJ PIŁKI SIATKOWEJ

W dniach 09 – 12 sierpnia 2020 r. w Gdyni odbył się II Międzynarodowy Polonijny Turniej Piłki Siatkowej. Zawody rozgrywały się na obiektach Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni.

W roku poprzednim w turnieju wzięły udział polonijne żeńskie reprezentacje z Białorusi, Kazachstanu i Litwy. W bieżącym roku w turnieju wzięły udział męskie drużyny polskie i polonijne m.in. z Austrii i Czech.

Podczas ceremonii otwarcia turnieju uczestników powitał Prorektor ds. kształcenia i studenckich AMW dr inż. Mariusz Mięsikowski. W ceremonii wzięli również udział: radny miasta Gdynia Jarosław Kłodziński, dyrektor Akademickiego Centrum Sportowego Dariusz Sapiejka oraz Prezes Kaszubskiego Ośrodka Kultury w Gdyni Jerzy Miotke.

Partnerem głównym zawodów było Akademickie Centrum Sportowe Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni. Zawody odbyły się pod patronatem honorowym Prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" Dariusza Piotra Bonisławskiego oraz Rektora-Komendanta Akademii Marynarki Wojennej Pana kontradm. prof. dr hab. Tomasza Szubrychta.

Rywalizacja sportowa odbywała się zgodnie ze wszystkimi wytycznymi zawartymi w ustawie o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19. W ramach turnieju rodacy z zagranicy mieli również możliwość zwiedzić Trójmiasto.

PROJEKT SFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA SPORTU

I MIEJSCE
III MIEJSCE

POLSKOŚĆ KRZEPI
XI EDYCJA KONKURSU „BYĆ POLAKIEM”

POZNAĆ, ZROZUMIEĆ, POKOCHAĆ

Tytuł to najmniejszy tekst, prezentujący stanowisko autora i kierujący uwagę czytelnika na główne tezy. Postanowiłam fakt ten wykorzystać i, nadając tytuł, posłużyłam się parafrazą popularnego w latach 30. – tych, sloganu M. Wańkowicza „Cukier krzepi”. Chciałam już na wstępie podkreślić wagę wychowania w duchu polskości dziecka, żyjącego poza krajem. A czym jest polskość? Dookreślenie tego, wydawałoby się oczywistego słowa, nastręcza pewne trudności. W słowniku języka polskiego znajdujemy definicję „polskość to zespół cech polskich, polski charakter czegoś, przynależność do narodu polskiego”. Idąc tym tropem można przyjąć, że przynależeć do czegoś to identyfikować się z tym czymś. Jeśli identyfikujemy się z historią, kulturą to znaczy, że ją akceptujemy, uznajemy za swoją, utożsamiamy się z nią. Jako przykład niech nam posłuży polski zwyczaj dzielenia się opłatkiem przed kolacją wigilijną, łączący Polaków na całym świecie. Także ta tradycja przyczynia się do określenia własnej, polskiej tożsamości.

Dorośli urodzeni w Polsce a mieszkających poza jej granicami zachowują zwykle tradycje wyniesione z domu rodzinnego. Dużo trudniej jest dzieciom wychowywanym w odmiennym środowisku kulturowym, różnych tradycjach i przyzwyczajeniach. Młodzi Polacy żyjący poza granicami ojczyzny napotykają na wiele trudności w kształtowaniu własnej osobowości i tożsamości narodowej. O ile świadomość przynależności do kraju, w którym się mieszka kształtowana jest w sposób naturalny, o tyle w przypadku dzieci mających polskie pochodzenie lecz mieszkających poza krajem proces ten nie jest wspomagany przez codzienne otoczenie. Do tego mnogość bodźców współczesnego świata daje olbrzymie możliwości rozwoju, ale nie pomaga w kontakcie z tym z czym się identyfikujmy, co jest naszą tożsamością. Dookreślanie własnego „ja” jest więc dla dziecka długą i mozolną drogą.

Kto i jak może mu pomóc, by potrafiło czerpać z dziedzictwa kraju zamieszkania, a jednocześnie chciałoby zacieśniać więź z ojczyzną przodków?

To rodzice muszą wziąć na siebie ogromny trud stworzenia „małej ojczyzny” w miejscu zamieszkania. Tylko w atmosferze polskości i klimacie dbałości o język polski, najsilniejszej „kotwicy polskości”, będzie dorastał mały Polak otwarty na świat i ludzi a jednocześnie świadomy swego pochodzenia i historii rodzinnej. Mądra i konsekwentna identyfikacja rodziców z polskością to najpewniejszy sposób budowania emocjonalnego przywiązania dzieci do Polski.

Pomocne będą też kontakty z organizacjami polonijnymi, harcerstwem, grupami artystycznymi, sportowymi czy parafialnymi. Dlaczego? Bo każdy człowiek i to od najmłodszych lat, ma potrzebę przynależenia do jakiejś grupy społecznej. Podstawową i najważniejszą jest oczywiście rodzina. Obok niej jednak, w zależności od osobniczych potrzeb i wieku, może to być: wspólnota etniczna, klasa, drużyna harcerska lub sportowa, zespół muzyczny, stowarzyszenia zawodowe i wiele, wiele innych. Te środowiska w ogromnym stopniu kształtują osobowość i dookreślają tożsamość swoich członków. Nieprzypadkowo Polacy świadomi wartości własnej kultury w kraju osiedlenia zabiegają o jej kultywowanie przez młode pokolenie. To wśród osób posługujących się tym samym językiem, uznających te same wartości i symbole narodowe, mających wspólną historię młode pokolenie znajduje odpowiedzi na trudne pytania: kim jestem, kim chcę być, co jest dla mnie ważne i dlaczego? Młody człowiek zaczyna czuć i rozumieć, że polskość to psychiczna przynależność do narodu, którego członków łączą wspólne cechy. To te cechy odróżniają ich od innych narodów.

Osoby emocjonalnie związane z ojczystymi symbolami mają potrzebę publicznej manifestacji swych przekonań. Parada Puławskiego i Parada organizowana z okazji uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja organizowane w Stanach Zjednoczonych gromadzą tysiące Polaków, dumnych ze swego pochodzenia. Wielu uczestników parad to drugie, trzecie a nawet czwarte pokolenie ludzi urodzonych i wychowanych daleko od Polski a mimo to deklarujących swe przywiązanie do ojczyzny przodków. Przykładem zewnętrznej, w pełnym tego słowa znaczeniu, manifestacji polskości, jakie widziałam w wielu krajach, jest wywieszanie flagi polskiej przed domem. Powiewająca polska flaga to konkretny drogowskaz dla dopiero szukających swojego polskiego „ja”.

KONKURS „BYĆ POLAKIEM” – SPOSOBEM NA UMACNIANIE TOŻSAMOŚCI NARODOWEJ

Jak pokazują badania i statystyki tylko od 10 do 15% dzieci polskich emigrantów uczy się języka polskiego. Tymczasem znajomość języka ojczystego najskuteczniej przeciwdziała wynarodowieniu. Dbałość o naukę języka i przedmiotów ojczystych to pomoc dziecku w emocjonalnej identyfikacji z krajem pochodzenia, to budowanie fundamentu jego osobowości bo nie ma ludzi znikąd. Musimy mieć własną przeszłość, by tworzyć teraźniejszość i przyszłość. Niezastąpiona, ale też nie wyłączna jest tu rola i znaczenie rodziny. Obowiązek ten spoczywa na przedstawicielach całego narodu. Tak powołane do tego instytucje jak i organizacje społeczne a nawet osoby prywatne mogą i powinny, na miarę możliwości, angażować się w umacnianie więzi z Polakami żyjącymi poza krajem.

Mając świadomość tego obowiązku przygotowaliśmy założenia konkursu, wspierającego tożsamość narodową dzieci i młodzieży, żyjących poza krajem ojczystym. Konkurs ma im pomóc lepiej poznać, lepiej zrozumieć i lepiej pokochać Polskę.

Pierwsza edycja była nieśmiałą próbą zebrania informacji o wsparciu Polonii dla zmagań Solidarności w roku 1981. To wielkie wydarzenie poruszyło cały świat i trudno zliczyć książki, filmy i artykuły, jakie ukazały się na ten temat na wszystkich kontynentach.

My pragnęliśmy zaprosić młodych Polaków, żyjących za granicą, do „spisania emocji”, które były udziałem ich rodziców, bliskich i znajomych podczas tych ważnych polskich wydarzeń. Raporty młodzieży przeszły nasze najśmielsze oczekiwania. W pracach konkursowych jury odnajdywało nieznane fakty o ofiarności tych, których zły los wypędził z ojczystej ziemi, w różnych okresach naszej historii a którzy bezkompromisowo, choć z oddali, angażowali się w walkę o wolną Polskę. Wartością był też wysiłek twórczy włożony w podejmowanie prób artystycznych, niemalże wedle fraszki J. Sztaudyngera „Za mnie myśli polska mowa, ja tylko notuję słowa.” W opinii jurorów próby te wypadły na piątkę mimo, że były nie lada wyzwaniem dla młodych autorów, znających w różnym stopniu język polski.

Postanowiliśmy więc, w gronie międzynarodowego jury, kontynuować konkurs pod nazwą „Być Polakiem”. Uznaliśmy go za doskonały komponent uzupełniający edukację patriotyczną, prowadzoną przez rodziców, nauczycieli szkół polskich, druhny i druhów, księży polskich parafii itp. Tak sam konkurs, jak i sposób jego realizacji, zyskał uznanie uczestników.

Zosia z Finlandii pisała „Niestety, bardzo trudno przychodzi mi uczenie się historii Polski, ponieważ nie mam regularnych lekcji z tego przedmiotu. Bardzo się zawsze cieszę, kiedy organizowane są takie konkursy jak „Być Polakiem”. Bardzo lubię brać w nich udział, ponieważ inspirują mnie do zdobywania nowej wiedzy i wykonywania kreatywnych prac.” Tę opinię podzielało wielu rówieśników Zosi. Karolek z Austrii przekonywał „Jak można nie być dumnym, że się jest Polakiem, kiedy my nigdy nie przegrywamy wojen, chociaż przegrywaliśmy bitwy, ale to każdemu się przytrafi”. Z sympatią odnosząc się do tej argumentacji w kolejnych edycjach proponowaliśmy tematy, skłaniające uczestników do wyrażania własnych opinii o ważnych wydarzeniach, w których losy rodzinne splatały się z historią Polski.

Tak pracowaliśmy przez jedenaście lat, podziwiając talent autorów ponad sześciu tysięcy prac konkursowych, które nadesłali uczestnicy w tych latach. Przede wszystkim jednak wzruszała nas patriotyczna dojrzałość młodzieży.

Świadomi trudności nauczania języka i przedmiotów ojczystych w szkołach polskich różnego typu, postanowiliśmy zaprosić do udziału w Konkursie również nauczycieli polonijnych. Specjalny moduł nauczycielski jest propozycją przedstawienia konspektu lekcji gramatycznej. Język polski jest językiem fleksyjnym. Niedostateczne zrozumienie i opanowanie zasad gramatycznych powoduje „ułomne” posługiwanie się językiem. Z czasem, gdy uczeń dostrzega własną niekompetencję językową, zaczyna unikać używania polszczyzny. Biegłość komunikacyjna jest wprost proporcjonalna do opanowania zasad gramatyki a to z kolei zwiększa motywację uczniów do kontynuowania nauki języka polskiego. Dobre praktyki nauczania gramatyki, prezentowane w nadesłanych scenariuszach-pracach konkursowych, warte są tyleż uznania co potrzeby pilnego upowszechnienia i popularyzacji, dla przełamania impasu metodycznego, że dobra komunikacja jest możliwa bez dobrej gramatyki.

Czas realizacji jedenastej edycji zbiegł się z wybuchem pandemii. Zastanawialiśmy się, co dalej? Ostatecznie zwyciężyła roztropna odwaga. Postanowiliśmy, respektując wszystkie przepisy sanitarne, nie poddawać się lękom covidowym.

Naszą decyzję nie tylko zaakceptowali, ale z uznaniem przyjęli, laureaci i wyróżnieni tej edycji. Tłumnie przybyli do Polski, z różnych stron świata, na wielką Galę w Zamku Królewskim w Warszawie. Zaproszenie przyjęli też Patroni Konkursu: Pani Marszałek Elżbieta Witek, Pan Minister Jan Dziedziczak i Pan Prezes Dariusz Piotr Bonisławski. Obecnych było również wielu znakomitych gości z Polski i świata.

Przed nami kolejna, dwunasta edycja konkursu „Być Polakiem". Jej Inauguracja odbyła się w Sofii. Mimo trudności, związanych z sytuacją epidemiczną, miała uroczysty i dostojny charakter. Przedstawiony został tegoroczny kalendarz i tematy prac. Tegoroczne tematy będą wymagały od młodzieży wypracowania koncepcji i znalezienia prawidłowego uzasadnienia dla postawionych tez. Wydaje nam się jednak, że właśnie czas pandemii, z racji izolacji i zamknięcia w domu, sprzyja zadumie i refleksji nad sprawami, na które w normalnym rytmie dnia nie starcza czasu. Czekamy więc na przemyślenia uczestników i jesteśmy przekonani, że będą nie tylko satysfakcjonujące dla jury, lecz przede wszystkim pomogą uczestnikom lepiej zrozumieć czym jest polskość i jak wiele mają dowodów, by czuć się dumnymi Polakami.

Zapraszamy do udziału !

TEMATY PRAC XII EDYCJI KONKURSU „BYĆ POLAKIEM"
MODUŁ A DLA UCZNIÓW

Grupa I	6 – 9 lat	Narysuj znane ci polskie przysłowie – prace plastyczne
Grupa II	10 – 13 lat	Strych, piwnica, szafa – lamus czy kopalnia polskich wspomnień? – prace literackie
Grupa III	14 – 16 lat	Śmiech to zdrowie, każdy Polak ci to powie – moja ulubiona polska anegdota – prace literackie
Grupa IV	17 – 22 lata	Wewnętrzna polskość. Co sprawia, że Polska jest dla mnie ważna? – prace literackie
Grupa V	10 – 22 lata	Mój biało – czerwony świat – prace filmowe

TEMAT KONSPEKTU XII EDYCJI KONKURSU „BYĆ POLAKIEM"
MODUŁ B DLA NAUCZYCIELI

„Gramatyka ukryta w wierszach o miłości" – metodyczna prezentacja problemów gramatycznych i leksykalnych, występujących w wybranym wierszu lirycznym lub wierszach np. K.I. Gałczyńskiego „Rozmowa liryczna".

Więcej informacji o Konkursie „Być Polakiem" – www.bycpolakiem.pl.
email: bycpolakiem2021@gmail.com, tel. +48 603-330-905

Joanna Fabisiak, poseł na Sejm RP
Przewodnicząca Komitetu Organizacyjnego konkursu „Być Polakiem"

WYSTAWA POŚWIĘCONA PROF. ANDRZEJOWI STELMACHOWSKIEMU

W Domu Polonii imienia Andrzeja Stelmachowskiego odbyło się uroczyste otwarcie wystawy poświęconej założycielowi Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" z okazji 30-lecia Stowarzyszenia.

DARIUSZ PIOTR BONISŁAWSKI

PREZES STOWARZYSZENIA „WSPÓLNOTA POLSKA"

„Staramy się w tych trudnych warunkach pomagać Polonii i Polakom żyjącym poza granicami kraju, ale postanowiliśmy również znaleźć czas na refleksję, na oddanie czci tych 30 latom wysiłków, które były podejmowane przez wielu członków. Jeden z tych członków był wyjątkowy, wybitny, był mężem stanu, ale jednocześnie założycielem naszej Organizacji – Pan Prof. Andrzej Stelmachowski marszałek Senatu pierwszej kadencji, postać nietuzinkowa, postać, która zapisała się na kartach historii Polski, przede wszystkim mądrością, pracą na rzecz nowej odrodzonej RP, ale też pracą na rzecz łączenia Polaków żyjących tu w Ojczyźnie z tymi, którzy z różnych powodów znaleźli się poza granicami kraju. Dlatego dzisiaj chcemy rozpocząć rozmowy o tych dziełach o tych ludziach od otwarcia wystawy dedykowanej temu wielkiemu Polakowi. Profesor Andrzej Stelmachowski wyjątkowo skromny, wyjątkowo mądry, wyjątkowo prawy człowiek, jest historią, ale też jest naszym nieustannym drogowskazem.

Drogowskazem, który pozwala nam patrzeć na Polonię i Polaków z ogromnym szacunkiem i wdzięcznością za to że są Polakami (…) przede wszystkim z wdzięcznością za to, że żyją gdzieś poza granicami, czasem w którymś kolejnym pokoleniu, ale nie zapominają o Polsce, nie zapominają o historii, kulturze, wierze, języku polskim. Tak uczył nas Profesor Andrzej Stelmachowski, tak staramy się my postępować dzisiaj pracując na rzecz Polaków za granicą. Z ogromną radością cieszę się i dziękuje wszystkim którzy zaszczycili pomimo trudnych czasów obecnością naszą skromną uroczystość.

Pragnę przekazać pozdrowienia od członków Rady Ministrów, pani Minister Marleny Maląg, pana Ministra Jana Dziedziczaka Mam nadzieję, że ta wystawa, piękna wystawa, ale też i bardzo prosta (…) bo prosta jest wtedy, kiedy jest na niej co pokazywać, przypadnie do gustu, wszystkim którym bliski jest świat Polaków i Polonii żyjącej poza granicami kraju."

MAŁGORZATA GOSIEWSKA

WICEMARSZAŁEK SEJMU RP

„30 lat Wspólnoty Polskiej to rzeczywiście kawał czasu, wspólnoty, którą budował Pan Marszałek (…) budował z wielkim sercem. Zachwycał nas wszystkich siłą, a przy tym niezwykłą skromnością i życzliwością. I zawsze starał się nas uczyć tych podstawowych wartości naszej pracy, że to nie jest praca zwyczajna tylko służba tej szerokiej wielkiej polskiej wspólnocie, której nie ograniczają żadne granice, która charakteryzuje się wielką miłością do ojczyzny, do Polski. (…)

Jego życie jest takie że mógłby obdarzyć wiele osób, można by pisać wiele książek, które byłyby związane z różnego rodzaju aktywnościami, czy to na rzecz budowy kościołów, w ogóle kościoła w Polsce, czy też wsparcia dla robotników, obrony konstytucji, wielu, wielu zagadnień.

Ta wystawa nie jest w stanie pokazać rzeczywiście dorobku pana profesora, ale myślę że taka najbliższa aktywność nam wszystkim to właśnie to poświęcenie na rzecz Polaków rozproszonych w różnych regionach świata, których odwiedzał, których wspierał, którym pomagał i my to teraz dalej niesiemy i czynimy, taka właśnie jest Wspólnota Polska, Wspólnota Polska to jest marka, marka którą zbudował pan profesor, którą my musimy dalej nieść, dalej rozwijać to jest wielkie zadanie które nałożył na nas profesor."

Fot. A. Pawłowska – Polonijna Agencja Informacyjna

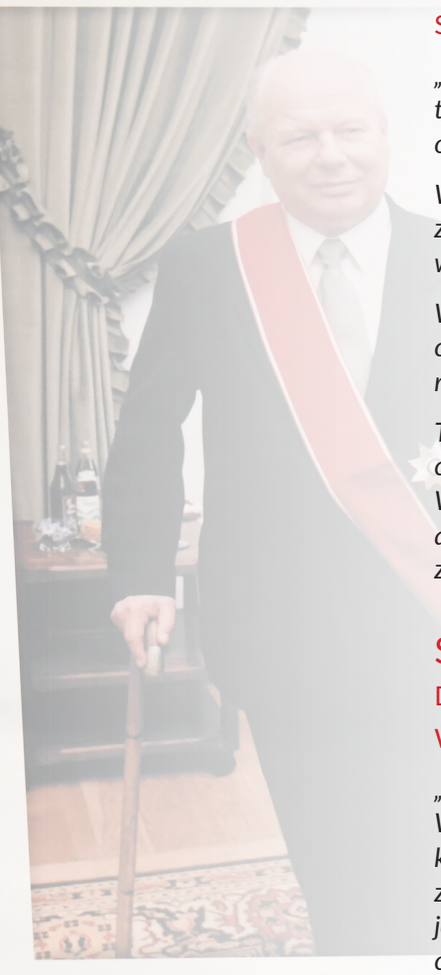

STANISŁAW STELMACHOWSKI

SYN PROFESORA ANDRZEJA STELMACHOWSKIEGO

„Dziękuję za uroczystość upamiętniającą zarówno Wspólnotę Polską jak i mojego Ojca. Jakiś czas temu miałem okazję przeglądać dokumenty, które po sobie zostawił. Te dokumenty z ostatniego okresu, które mi wpadały się w rękę.

W zasadzie wszystko obracało się wokół Stowarzyszenia Wspólnota Polska. Znalazłem też pewien zbiór poukładanych w kupkę papierów i pomyślałem, że to są pewnie sprawy, które były dla niego ważne, w tym jego ostatnim okresie.

Wśród rożnych dokumentów trafiały się też bardzo często biuletyny o życiu wspólnoty, Polaków na całym świecie. Było tam przedstawiane normalne życie (…) wspomnienia historyczne, z różnych regionów świata.

To mi przypomniało spotkania rodzinne, gdzie znajomi, rodzina spotyka się i opowiada o tym co jest dla nich najważniejsze, co leży im na sercu i tak mam wrażenie, że ojciec pojmował Wspólnotę Polskę. Były wtedy organizowane różne spotkania, zjazdy, nie tylko ludzi starszych, ale przede wszystkim też i młodych, aby mogli Polskę poznać czy zobaczyć, nie tylko z opowieści rodziców czy dziadków."

SŁAWOMIR KOWALSKI

DYREKTOR DEPARTAMENTU WSPÓŁPRACY Z POLONIĄ I POLAKAMI ZA GRANICĄ W MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH

„(…) ten rok jest szczególny, to jest rok refleksji, i rzeczywiście to jest zastanawiające, te 30 lat Wspólnoty i dzieło pana profesora Marszałka Stelmachowskiego, to jest myślę, że taka refleksja która mnie osobiście nachodzi, to jest spojrzenie jak duch jednej osoby i pomysł może tak naprawdę znaleźć trwanie i to dzieło może się urzeczywistnić i potem trwać mimo jego odejścia, bo jednak to jest ważne jaka jest rola jednostki, które pojmujemy jako grupa. (…) ten duch jednostki jest czymś co łączy, staje się symbolem i ta idea i koncepcja trwa.

Z puntu widzenia MSZ bardzo ważne, bo jak szukamy i patrzymy na politykę polonijną to jest ona realizowana przez tak wiele instytucji i jest ona jednak realizowana według jednej koncepcji, jednej wizji, której współautorem był Pan Profesor. Gratuluję i życzę dalszych sukcesów i liczę na dalszą owocną współpracę".

30 lat Wspólnoty Polskiej to rzeczywiście kawał czasu, wspólnoty, którą budował Pan Marszałek (…) budował z wielkim sercem. Zachwycał nas wszystkich siłą, a przy tym niezwykłą skromnością i życzliwością. I zawsze starał się nas uczyć tych podstawowych wartości naszej pracy, że to nie jest praca zwyczajna tylko służba tej szerokiej wielkiej polskiej wspólnocie, której nie ograniczają żadne granice, która charakteryzuje się wielką miłością do ojczyzny, do Polski.

MARLENA MALĄG

MINISTER RODZINY, PRACY I POLITYKI SPOŁECZNEJ

„Specjalną jego zasługą (Profesora Andrzeja Stelmachowskiego – red.) było stworzenie Stowarzyszenia Wspólnota Polska, które konsekwentnie i skutecznie wspiera środowiska emigracyjne oraz działa na rzecz Polskiego dziedzictwa kulturowego poza granicami kraju.

Z okazji 30. rocznicy powstania Stowarzyszenia na ręce pana prezesa składam serdeczne gratulacje. Wyrażam najwyższe uznanie za całokształt dokonań obejmujących bardzo szerokie spektrum, poczynając od współpracy z organizacjami polonijnymi przez opiekę nad zespołami folklorystycznymi za granicą, renowacje zabytków polskich w innych krajach, aż po przyznawanie stypendiów na naukę w polskich uczelniach.

Jestem przekonana, że wystawa poświęcona prof. Andrzejowi Stelmachowskiemu przybliży nam sylwetkę tego wybitnego Polaka, który tak pięknie formułował swoje obowiązki po wyborze na marszałka Senatu w 1989 roku: „Bardzo bym pragnął byśmy mogli przyczynić się do budowy Polski w pełni niepodległej, a jednocześnie przyjaznej wszystkim sąsiadom, zasobnej, ale i realizującej zasady sprawiedliwości społecznej. Byśmy budując nowy lepszy system państwowy umieli łączyć troskę o wielkie sprawy publiczne z troską o każdego z naszych współbraci i obywateli."

HANKA GAŁĄZKA

WICEPRZEWODNICZĄCA RADY KRAJOWEJ STOWARZYSZENIA WSPÓLNOTA POLSKA

„Profesor miał taką świadomość, że Polska wolna i demokratyczna, nigdy nie dotrze do Polaków, którzy pozostali na wschodzie. Dlatego najbliższe jego sercu były kresy. Dla tych ludzi, od których granica się odsunęła, swoją działalnością starał się im nadrobić te krzywdy, których doznali. Oddać im cząstkę Polski, choćby w taki sposób, aby ich wspierać, aby poczuli cząstkę polskości, żeby byli z niej dumni, żeby byli dumni z przynależności do narodu polskiego.

Zapisał się w pamięci Polaków na wschodzie jako osoba szczególna, która była łącznikiem między Polakami mieszkającymi na kresach a Polakami mieszkającymi w Polsce, w kraju. W rozmowach z Polakami właśnie z kresów często wracamy do dziś do wspomnień. Rodacy bardzo dużo mu zawdzięczają, szczególnie w odradzaniu się polskości na wschodzie. Doskonale rozumiał trudną sytuację polityczną na Białorusi, Litwie, Ukrainie, cechowała go ogromna odwaga w podejmowaniu decyzji."

TADEUSZ PILAT

PREZYDENT EUROPEJSKIEJ UNII WSPÓLNOT POLONIJNYCH

„Jestem wdzięczny, że mogę powiedzieć kilka słów o człowieku, którego bardzo ceniliśmy i odważę się powiedzieć – myśmy go kochali. On był kochany przez Polonię. To specjalna postać dla nas, niebywale ważna. To założenie Stowarzyszenia Wspólnota Polska, a to pierwsze kroki wielkiej Polonii i Polaków za granicą. (…) Idea profesora Stelmachowskiego dążenia do wzmocnienia Polonii, do łączenia jej, do budowy struktur polonijnych, do tworzenia wielkich organizacji polonijnych, do mówienia wspólnym głosem, ta jego idea jest dalej żywa. (…) i to jest najważniejsze, abyśmy dalej to kontynuowali."

Fot. A. Pawłowska – Polonijna Agencja Informacyjna

KLUB REPATRIANTA
STOWARZYSZENIA „WSPÓLNOTA POLSKA”

Jednym ze strategicznych celów polityki Rządu RP wobec Polonii i Polaków za granicą „Rządowego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą w latach 2015-2020” wyznaczono: „Wspieranie powrotów Polaków do kraju; tworzenie zachęt do osiedlania się w Polsce osób polskiego pochodzenia.

Niezależnie od rozwoju szkolnictwa, nacisk należy położyć na rozwój kontaktów z migrantami i ich motywowanie do powrotów, a także na usprawnienie polityki informacyjnej, m.in. w sprawach podatkowych i emerytalnych. Konieczne jest ponadto popularyzowanie możliwości osiedlania się w Polsce osób pochodzenia polskiego.”

Ośrodek Adaptacyjny dla Repatriantów w Domu Polonii w Pułtusku powstał w grudniu 2016 r., kiedy to na zaproszenie Prezesa Rady Ministrów RP Pani Beaty Szydło, przy wsparciu Ministra Henryka Kowalczyka i Pani Aleksandry Ślusarek – Prezes Związku Repatriantów RP, przybyła do Pułtuska pierwsza grupa rodzin Repatriantów z Kazachstanu licząca 156 osób.

Obecnie dzieło repatriacji kontynuowane jest przez rząd Premiera Mateusza Morawieckiego. Znaczącym wydarzeniem i wsparciem tych działań była w 2019 r. wizyta Pana Premiera M. Morawieckiego w Ośrodku Adaptacyjnym dla Repatriantów w Pułtusku i osobiste spotkanie z Repatriantami.

Zadaniem ośrodka jest sprawowanie opieki nad Repatriantami, pomoc w pozyskaniu wszystkich wymaganych polskich dokumentów, pomoc w nauce ojczystego języka i historii Polski, organizacja kursów zawodowych i innych zajęć pomocnych w adaptacji.

Ośrodek zajmuje się również promowaniem repatriacji w mediach, prasie, radiu i telewizji. Aktualnie przebywa i uczy się języka polskiego w Ośrodku w Pułtusku ponad 100 Repatriantów, a do tej pory skorzystało z pomocy ośrodka ponad 700 osób z Kazachstanu, Rosji, Armenii, Uzbekistanu, Kirgistanu.

Po ustawowo przyjętym 90-dniowym pobycie w ośrodku, podczas którego Repatrianci uczą się języka polskiego, historii Polski, poznają polskie tradycje, przechodzą kursy zawodowe i poszukują stałego miejsca zamieszkania, opuszczają ośrodek. Nie wszyscy jednak od razu odnajdują się w nowej rzeczywistości. Nadal potrzebują wsparcia, fachowej pomocy i konsultacji.

Duża grupa Repatriantów jednak przyjeżdża na zaproszenie rodziny, pracodawcy lub gminy. Nie zawsze otrzymują odpowiednią pomoc, szukają informacji na forach, gdzie często jest niekompletna i prawdziwa informacja.

W celu pomocy Repatriantom mieszkającym w Polsce został utworzony Klub Repatrianta Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” jako kontynuacja działalności Ośrodka Adaptacyjnego dla Repatriantów w Pułtusku – miejsce wspólnych spotkań z fachowcami z danej dziedziny, miejsce spotkań towarzyskich, społecznej integracji przy drobnym poczęstunku czy organizacji spotkań kulturalnych ważnych dla historii Polski – wyjście do teatru, muzeum czy kina.

W tym roku dzięki dofinansowaniu Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego Pomocy Polonii I Polakom za Granicą Repatrianci mogli nie tylko odbyć bezpłatny uzupełniający kurs języka polskiego, ale także zasięgnąć konsultacji indywidualnych z prawnikiem, doradcą zawodowym czy psychologiem.

W związku z różnymi ograniczeniami związanymi z pandemią Covid-19 Klub Repatrianta przeniósł swoją działalność do sieci – pojawiło się wiele różnych spotkań online. Platforma połączyła Repatriantów z różnych miast, a nawet państw. Warszawa, Pułtusk, Kielce, Wrocław, Inowrocław, Szczecin, Moskwa, Kijów, Nowosibirsk, Taszkent, Astana i wiele innych miejsc. Każde spotkanie budziło ogromne zainteresowanie, Repatrianci aktywnie uczyli się, zadawali pytania, nie patrzyli na różnice czasowe.

Ołeksij Wychor po spotkaniu online „Fakty i mity o emeryturze” w jednym ze swoich felietonów napisał:

„Wśród innych ważnych kwestii związanych z powrotem Polaków do Polski kwestia emerytur ma szczególnie ważny charakter. Czemu? W końcu niektórym młodym ludziom daleko na emeryturę. Problem w tym, że w przeciwieństwie do wielu innych pytań i sytuacji, czasu nie można cofnąć. A jeśli Polak mieszkający za granicą, ale planujący kiedyś powrót do Polski, nie weźmie pod uwagę ważnych niuansów obliczania stażu pracy w Polsce, lata, a być może dziesięciolecia stażu pracy, mogą zostać utracone.

Dla wielu słuchaczy wykładu było nieoczekiwanym faktem, że ich działalność w kraju obecnego zamieszkania jako przedsiębiorców prywatnych, mimo że płacą podatki, z błędną rejestracją prawną tego stażu pracy w Polsce nie uznają. (…)

Spotkanie to, podobnie jak inne spotkania Klubu Repatrianta Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, jest bardzo przydatne, zarówno w pozyskiwaniu ważnych, merytorycznych i rzetelnych informacji, jak i komunikowaniu się Polaków mieszkających w różnych krajach, zrozumieniu problemów, o które się martwią.”

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, kontynuując misję założyciela śp. prof. Andrzeja Stelmachowskiego, marszałka Senatu RP, który podczas pierwszego przemówienia powiedział:

„Bardzo bym pragnął, byśmy mogli przyczynić się do budowy Polski w pełni niepodległej, a jednocześnie przyjaznej wszystkim sąsiadom, zasobnej, ale i realizującej zasady sprawiedliwości społecznej, […] byśmy, budując nowy, lepszy system państwowy, umieli łączyć troskę o wielkie sprawy publiczne z troską o każdego z naszych współbraci i obywateli”, zaprasza wszystkich Repatriantów do Klubu Repatrianta – miejsca, gdzie wspólnie możemy budować WSPÓLNOTĘ.

Koordynator Klubu Repatrianta
Tatiana Čepukoit

SPOTKANIE REPATRIANTÓW Z PANIĄ PREZYDENTOWĄ

Wśród wielu wydarzeń jakie organizowane są dla repatriantów przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" jednym z najważniejszych w 2020 roku była wizyta prezydentowej Agaty Kornhauser-Dudy, do którego doszło w czerwcu w Domu Polonii, Ośrodku Adaptacyjnym dla Repatriantów w Pułtusku.

Na tę okazję młodzież przygotowała okolicznościowy występ który ujawnił świetną znajomością języka polskiego, co nie uszło uwadze Pani Prezydentowej. – *Gratuluję zdolności artystycznych, recytatorskich i wokalnych, ale przede wszystkim jestem pod ogromnym wrażeniem tego jak pięknie mówicie po polsku, brawa dla Was!* – powiedziała. W swoim wystąpieniu Pierwsza Dama wyraziła radość z faktu, że po wielu latach nasi rodacy mogą wreszcie powrócić do kraju. Nie ze swojej przecież winy, wskutek zmian granic lub działań wojennych znaleźli się na terytorium innych państw. – *Bardzo dziękuję Państwu za polskość, którą mają Państwo w sercach i którą mieli również Wasi rodzice i dziadkowie* – powiedziała Małżonka Prezydenta, zwracając się do Rodaków. Zaakcentowała, że „epidemia koronawirusa wymusiła na nas konieczność społecznej izolacji". – *W tym czasie wszyscy uświadomiliśmy sobie jak ważne jest przebywanie z drugim człowiekiem. Dla mojego męża i dla mnie bezpośrednie spotkania z Polakami zawsze były najważniejsze i stanowiły oś prezydentury* – podkreśliła Agata Kornhauser-Duda.

Pierwsza Dama przywołała dotychczasowe spotkania z Polakami mieszkającymi za granicą oraz atmosferę tych wizyt. – *To, co zawsze robiło na nas największe wrażenie, to odczuwalna podczas wszystkich spotkań niezwykła siła polskiego ducha. I za tę siłę, którą Państwo również mają, chciałabym bardzo serdecznie podziękować, bo głęboko wierzę, że to właśnie ona nas scala jako naród i jednoczy zarówno w tych dobrych, jak i w trudnych momentach* – mówiła Pierwsza Dama. – *To dla mnie ogromny zaszczyt i przyjemność, że w imieniu własnym i męża mogę Państwa powitać w Polsce, w kraju Państwa przodków, a od teraz także w Państwa Ojczyźnie* – mówiła Pierwsza Dama. *Cieszy zwłaszcza tak duża grupa dzieci, które dzięki nauce w polskiej szkole będą miały ułatwiony start w ojczyźnie przodków.*

Pani Prezydentowa życzyła dzieciom realizacji wszystkich marzeń, z którymi przyjechały do Polski oraz sukcesów w edukacji, przywołując – jako wzór do naśladowania – postać Janusza Korczaka. I to ze względu na jego pasje zdobywania wiedzy, ale też postawę moralną wobec przeciwności losu, jaką wykazał się w trudnym okresie II wojny światowej.

Z okazji Dnia Dziecka Małżonka Prezydenta życzyła najmłodszym, by zawsze czuli się kochani i dorastali w poczuciu bezpieczeństwa oraz troski ze strony najbliższych, ale też wychowawców i nauczycieli. – *Bardzo bym chciała, byście mogli spełniać swoje najskrytsze marzenia i byście nigdy nie wątpili w swoje możliwości, ponieważ każdy z Was posiada jakiś talent czy szczególne predyspozycje* – dodała, zwracając się do dzieci. Agata Kornhauser-Duda przypomniała, że to od najmłodszych będzie zależało, czy wykorzystają te umiejętności. – *Jednocześnie to wielkie zadanie dla nas: dorosłych, byśmy stworzyli Wam odpowiednie warunki do rozwoju* – zaakcentowała. Pierwsza Dama życzyła dzieciom i młodzieży otwartości na ludzi i na nowe znajomości. – *Głęboko wierzę, że w Polsce znajdziecie prawdziwych przyjaciół, którzy pomogą Wam zaaklimatyzować się w nowym środowisku* – stwierdziła. – *Bądźcie ciekawi świata, poszerzajcie horyzonty i zdobywajcie wiedzę, bo to zaprocentuje w przyszłości i na pewno zaowocuje Waszymi wielkimi sukcesami* – zapewniła. – *Przede wszystkim jednak życzę, byście czuli, że Polska to Wasz dom* – zakończyła Pierwsza Dama.

Podczas wizyty Agata Kornhauser-Duda podziękowała przedstawicielom Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" i wszystkim osobom związanym z instytucją za dbałość o to, by adaptacja Repatriantów przebiegała pomyślnie i bez przeszkód. Późniejsze rozmowy z pedagogami i przedstawicielami stowarzyszenia były dla Pierwszej Damy okazją do bliższego zapoznania się z pracą ośrodka i jego dotychczasowymi osiągnięciami, specyfiką nauczania języka polskiego jako drugiego i psychologicznymi aspektami powrotu Rodaków do kraju. – *Państwa rola jest nie do przecenienia* – podkreśliła Pierwsza Dama, akcentując wkład nauczycieli i psychologów w proces repatriacji.

Na spotkaniu Kancelarię Prezydenta RP reprezentował minister Adam Kwiatkowski, władze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" prezes Dariusz Piotr Bonisławski i wiceprezes Krzysztof Łachmański, zaś Dom Polonii w Pułtusku dyrektor Michał Kisiel.

AMFITEATR

Dom Polonii w Pułtusku
OŚRODEK ADAPTACYJNY
DLA REPATRIANTÓW

Stowarzyszenie
„Wspólnota Polska”

LUDZIE WSPÓLNOTY POLSKIEJ

KSIĄDZ PROFESOR ROMAN DZWONKOWSKI

BOLESŁAW GOTOWT, ZBIGNIEW REPNICKI, ZYGMUNT PÓŁTORAK – CZŁONKOWIE KUJAWSKO-POMORSKIEGO ODDZIAŁU SWP

KS. PROFESOR ROMAN DZWONKOWSKI

Roman Dzwonkowski urodził się 30 listopada 1930 roku w Dzwonku – polski rzymskokatolicki duchowny, pallotyn, socjolog, profesor nauk społecznych, nauczyciel akademicki.

W 1957 roku przyjął święcenia kapłańskie. W 1961 roku ukończył studia na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W 1966 roku uzyskał na tej uczelni stopień doktora. Następnie habilitowany się w 1984 r. W 2001 roku otrzymał tytuł naukowy profesora. Jest członkiem Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności. Specjalizuje się w historii Kościoła katolickiego w ZSRR i socjologii grup etnicznych. Został wykładowcą na KUL oraz w Wyższym Seminarium Duchownym w Ołtarzewie. W latach 1994-2001 wykładał także w seminarium duchownym w Gródku Podolskim na Ukrainie. Jest publicystą m.in. Radia Maryja. Wszedł w skład Komitetu Obrony Dobrego Imienia Polski i Polaków.

Ksiądz Profesor Roman Dzwonkowski – kapłan i uczony oddany bez reszty duszpasterstwu Polaków na Wschodzie, niósł pomoc naszym rodakom w Związku Sowieckim, jeszcze w czasach, gdy działalność ta wymagała osobistej odwagi i wymagała podjęcia świadomego ryzyka. Jako jeden z 87 założycieli, był przy narodzinach Stowarzyszenia Wspólnota Polska” i stał się dla powstającej organizacji skarbnicą wiedzy o środowiskach polskich poza wschodnią granicą. W 1990 roku został wybrany do Rady Krajowej Stowarzyszenia pierwszej kadencji i pozostaje jej członkiem do dnia dzisiejszego.

Ksiądz Profesor Dzwonkowski całą swoją naukową działalność związał z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, badając dzieje Kościoła katolickiego na Wschodzie, poddając naukowej refleksji jego aktualną kondycję i rysujące się perspektywy. Wiele wysiłku poświęcił badaniu myśli Jana Pawła II, w tym szczególnie wystąpień Ojca Świętego do Polonii, które zgromadził we wznawianej przez „Wspólnotę Polską” publikacji.

Szczególną troskę Księdza Profesora Dzwonkowskiego budziła od lat sytuacja Polaków – wiernych Kościoła katolickiego na Wschodzie. Trudny i niekiedy bolesny problem obecności języka polskiego w liturgii, był przez Księdza Profesora niejednokrotnie publicznie podnoszony, a zranieni w swych uczuciach wierni mogli liczyć na jego zrozumienie i empatię i pomoc. Z jego inicjatywy, te skomplikowane problemy stawały się także przedmiotem zabiegów Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Prof. dr hab. Piotr Jaroszyński tak opisuje twórczość księdza Dzwonkowskiego:

„Ks. prof. Roman Dzwonkowski jest autorem licznych publikacji poświęconych Polsce i Polakom żyjącym poza granicami obecnej Polski, ze szczególnym uwzględnieniem dziedzictwa Kresów. Można śmiało powiedzieć, że jest to dorobek unikalny, a jego Autor to bez wątpienia nestor literatury kresowej. W swej twórczości ks. Profesor Dzwonkowski potrafi łączyć rzetelną wiedzę z przenikliwym zmysłem obserwacyjnym oraz – co nie jest bez znaczenia – z talentem literackim. Dzięki temu wszystkie pozycje Ks. Profesora czyta się zarówno z dużym zaciekawieniem jak i wielką przyjemnością. A gdy dziś obserwujemy coraz większe otwarcie wielu państw i społeczności na Polskę i polskość, to tym bardziej wydaje się uzasadnione dalsze drążenie problematyki kresowej, dzięki czemu swoje horyzonty poszerzają zarówno Polacy w kraju i za granicą, jak i te narodowości, które dawniej odnajdywały swoje miejsce w obrębie Rzeczypospolitej. Nie ma dziś autora, który tak wnikliwie i przez tyle lat (50!), rzetelnie i z zamiłowaniem przybliżałby Polskę, Polaków i polskość na kresach i w innych krajach jak Gruzja, Kazachstan czy Rosja, w których wielu Polaków, często wbrew własnej woli się znalazło, w których musieli stawić czoła wielu przeciwnościom, a jednak polskość zachować. Pomagała w tym z jednej strony dziedzictwo wspaniałej kultury polskiej, a z drugiej Kościół Katolicki, który dla wielu naszych rodaków pozostawał jedyną ostoją polskości”.

W 2000 roku ks. Prof. Roman Dzwonkowski został odznaczony Krzyżem Kawalerskim, a w 2010 roku Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

DZIAŁANIA CZŁONKÓW KUJAWSKO-POMORSKIEGO ODDZIAŁU SWP

POMOC RODAKOM POTRZEBĄ ŻYCIA

Działania członków Oddziału Kujawsko-Pomorskiego skupiały się na niesieniu pomocy Polakom zamieszkałym na Litwie i Białorusi. Wiązało się to z pochodzeniem większości członków, tam była Ojczyzna ich rodziców, a często i ich samych. Taką potrzebę odczuwali Bolesław Gotowt urodzony na Litwie i Zbigniew Repnicki z Białorusi. Zygmunt Półtorak pomagał Polakom i na Litwie i na Białorusi. Każdy z nich przez lata zdobywał konkretne dary do przekazania i środki na zakup wyposażenia do szkół, przedszkoli i żłobków, pomocy domów dziecka, domów opieki i parafii.

W wyniku zabiegów Pana Bolesława Gotowta, wiceprezesa Zarządu Oddziału przez wiele lat dzieci z polskiej szkoły w Suderwie na Litwie przyjeżdżały na letni wypoczynek, otrzymywały wyposażenie do szkoły w postaci książek, zeszytów i innych przyborów pochodzących z darowizn. Najwspanialszym prezentem było w 2009 r. przekazanie darowizny Zakładów Opatrunkowych w wys. 15.000 zł na zakup środka transportu dla przewożenia dzieci do szkoły. Kwota ta uzupełniona przez Samorząd Rejonu Wileńskiego pozwoliła na zakup przyzwoitego busa. Szkoły polskie na Litwie dzięki jego staraniom otrzymywały sprzęt komputerowy, zeszyty, odzież różnego rodzaju pozyskane od darczyńców, w tym i osób prywatnych. Obiektem szczególnego zainteresowania była szkoła w Suderwie, zawsze był pełen entuzjazmu i gotowości do działania. Przedsięwzięcia Bolesława Gotowta były wspierane przez środowisko tzw. toruńskich Wilniuków i były kontynuowane przez wiele lat.

Członkowie Koła Oddziału w Bydgoszczy, wraz z przewodniczącym ich klubu, członkiem Zarządu Oddziału Zygmuntem Półtorakiem, organizowali transporty pomocowe – przekazywali olbrzymie ilości odzieży itp. z demobilu, od licznych darczyńców. Trudno wymieniać bo tego nie wyceniano, nie zapisywano. Wiedzieliśmy tylko, że organizują transport, pakowali i jechali. I tak było regularnie przez lata, aktywni, sprawni, pełni entuzjazmu. Spróbuję niektórym przedsięwzięciom nadać wymierny charakter: np. w 2010 r. biorąc udział w uroczystościach 20-lecia Polskiej Macierzy Szkolnej przekazali dary: komputer, 2 drukarki, odzież, słodycze, środki sanitarne, o wartości ok. 6.700 zł. W 2014 r. odzież, pomoce naukowe, książki, art. sportowe do następujących miejscowości: Stara Wieś (szkoła), Soleczniki – Dom Pomocy dla Inwalidów, Majszegoła – szkoła, Turgiele – szkoła, Szydłowice – szkoła – 12.000 zł.

Starania p. Zbigniewa Repnickiego koncentrowały się na jego rodzinnej miejscowości Rubieżewicze na Białorusi. Pomoc materialna skierowana głównie do szkoły w Rubieżewiczach trwała od początku lat 90. do czasu, gdy władze rejonowe zakazały nauczania języka polskiego, likwidując dobrze wyposażoną przez Zbigniewa Repnickiego pracownię języka polskiego i działalność szkolnego Teatru Młodego Aktora. Komputery przekazane szkole zajęto, książki kazano nauczycielce zabrać ze szkoły.

Zbyszek Repnicki przez wiele lat z pomocą toruńskich zakładów przemysłowych woził, przesyłał, zapraszał dzieci na pobyty wakacyjne i młodzież z Teatrzyku na występy. Organizował pomoc stypendialną dla studentów przyjeżdżających do Torunia. Przytoczę kilka lat: w 2011 r. pozyskał środki od kilku sponsorów na kwotę – 10.911 zł – na zakup telewizora, urządzeń elektronicznych, słodyczy dla uczniów ze szkoły w Rubieżewiczach i pokrycie kosztów przyjazdu przedstawicieli szkoły w Rubieżewiczach do Torunia. Ponadto wspomógł kościół wysyłając mszalne akcesoria. W 2014 r., gdy musiał zaprzestać jakiejkolwiek współpracy ze szkołą w Rubieżewiczach, kwotę 4.496,47 zł zdobył i przeznaczył na pomoc dla parafii rzymskokatolickiej w Użdzie i Rubieżewiczach, pomoc stypendialną dla studentki z Rubieżewicz i wsparcie imprez z udziałem gości z Białorusi – pobyt seniorów, nagrody dla uczestników festiwalu Integracje Muzyczne, dofinansowanie artystów plastyków z Grodna, spotkanie opłatkowe dla studentów skupionych w Uniwersyteckim Kole Miłośników Ziem Kresowych.

Mogłabym wymieniać i opisywać jeszcze długo, ale chcę pozostać przy osobach najbardziej zasłużonych, dla których nie była to chwila, akcja, dla nich to był kierunek, sposób na życie przez wiele lat.

Anna Kosicka

6 7 2008

DZIEŁA WSPÓLNOTY POLSKIEJ

Z OKAZJI JUBILEUSZU 30-LECIA W KOLEJNYCH NUMERACH KWARTALNIKA BĘDZIEMY PRZEDSTAWIAĆ PAŃSTWU PODEJMOWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA" INICJATYWY I DZIAŁANIA NA RZECZ POLONII I POLAKÓW POZA GRANICAMI.

W TYM NUMERZE:

FESTIWALE POLONIJNE W RZESZOWIE
OŚRODEK ADAPTACYJNY DLA REPATRIANTÓW
KONKURS GWAR
DOM POLSKI W BARZE
AKCJA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY DLA POLAKÓW NA WSCHODZIE

FESTIWALE POLONIJNE W RZESZOWIE

Organizowany od 48 lat – co trzy lata – światowy festiwal polonijnych zespołów folklorystycznych w Rzeszowie, ważny nie tylko dla Rzeszowa, ale i dla Polonii na całym świecie, należy do największych tego typu imprez narodowych, cieszących się wielką renomą. Wyróżnia się ona wśród innych nie tylko liczbą uczestników, ale także formułą artystyczną, pozwalającą im wszystkim, wspólnie, prezentować się publiczności na estradzie.

Formuła ta, wypracowana przez lata, integruje uczestników, stwarza okazję do lepszego, wzajemnego poznania się, powoduje, że zespoły polonijne ciągle chcą do Rzeszowa przyjeżdżać. Polonia uznaje tę imprezę za ważną dla rozwoju artystycznego zespołów oraz dla ich działalności w krajach swego osiedlenia. Folklor bowiem, wbrew głoszonym przez różnych malkontentów opiniom jakoby kultura ludowa, a folklor w szczególności, stały się przeżytkiem nieinteresującym młodzieży polonijnej i odwracającym ją od współczesnego wizerunku Polski, jest dla Polonii i Polaków z zagranicy – jak sami o tym mówią – istotnym znakiem tożsamości, ważnym elementem emocjonalnego wiązania ich z historią i kulturą kraju pochodzenia, symbolem więzi z własnym narodem i regionalną tradycją. Oddziałując na emocje, poprzez swą prostą, a równocześnie atrakcyjną formę, pozwala zainteresować nim dzieci i młodzież, motywując ich w ten sposób do głębszego zainteresowania Krajem, jego kulturą i dniem dzisiejszym. To właśnie decyduje, że przed każdą kolejną edycją Festiwalu, największym problemem organizatorów jest nadmiar chętnych do udziału zespołów, których liczba przekracza możliwości finansowe i organizacyjne.

W pierwszym festiwalu, który odbył się w 1969 roku, uczestniczyło 12 zespołów z Europy i jeden z USA. Pozwoliło to nazwać imprezę światową. Już wówczas wzbudził on duże zainteresowanie rozproszonych po świecie zespołów i prowadzących je pasjonatów. Zyskał także aprobatę starszego pokolenia emigrantów, odczuwającego potrzebę motywowania młodzieży polonijnej do przejmowania narodowych i ludowych tradycji. Były one bowiem – obok religii – jednym z niewielu czynników jednoczących Polaków na obcej ziemi. Folklor był też czynnikiem, budzącym zainteresowanie rodzimych mieszkańców polską grupą etniczną, mającą tak bogate i ciekawe zwyczaje; żywiołową muzykę i tańce, bogate stroje. Pozwalał również przełamywać bariery związane z nieznajomością języka.

W 16 organizowanych dotąd festiwalach wzięły udział, przynajmniej raz, 203 zespoły z 23 krajów i 5 kontynentów. W ciągu minionych lat odnotowano w Rzeszowie ponad 20 tysięcy odwiedzin członków zespołów i gości polonijnych. Najwięcej przyjeżdżało tu zespołów z USA, Francji, Kanady.

Wiele zespołów odwiedziło Rzeszów nawet kilkanaście razy. Do rekordzistów należą: „KRAKUS” (Belgia), „OLZA” (Czechy), „SYRENA” (Holandia), „BIAŁY ORZEŁ” (Kanada), „PIASTOWIE” (Szwecja), „ECHO z POLSKI” i „KRAKOWIAK” i WESOŁY LUD (USA). Stosunkowo późno, bo dopiero w 1989 r., zjawiły się w Rzeszowie pierwsze zespoły zza wschodniej granicy Polski. Były to z Litwy: „WILIA” i „WILEŃSZCZYZNA”.

Najwięcej uczestników gromadziły festiwale na początku lat osiemdziesiątych. Rekordowy pod tym względem był Festiwal w 1980 r. Uczestniczyło w nim 1600 osób zrzeszonych w 45 zespołach. Wielkie zainteresowanie przyjazdem do Rzeszowa sprawiło, że w 1992 r. wyłączono z tej imprezy dzieci, dla których organizowany jest od tamtego czasu odrębny festiwal w Iwoniczu Zdroju. W lipcu 2015 r. odbyła się już siódma jego edycja z udziałem 17 zespołów liczących ponad 600 członków. W sumie Iwonicz odwiedziło co najmniej raz 87 zespołów liczących 2600 członków.

Rzeszowskie spotkania festiwalowe były dla zespołów polonijnych inspiracją do różnych, wspólnych działań, między innymi, łączenia się w stowarzyszenia, czego najlepszym przykładem są powołane z inspiracji rzeszowskich festiwali: Światowa Rada Polonijnych Zespołów Folklorystycznych oraz Stowarzyszenie Polskich Tańców Ludowych w Ameryce Północnej – zrzeszające po kilkadziesiąt zespołów. Podobną inspirację miały też festiwale zespołów polonijnych w Anglii, Brazylii, Francji, Kanadzie, na Litwie, w Rosji, Szwecji, na Ukrainie, w Wielkiej Brytanii i USA.

Festiwale w przeszłości spełniały też – bardziej niż obecnie – funkcję edukacyjną. Wynikało to z zapotrzebowania zespołów, które przy okazji pobytu na tej imprezie oczekiwały pomocy metodycznej zawodowych choreografów i muzyków oraz porad etnografów dotyczących kostiumów, repertuaru itp. Początkowo porady takie świadczone były w trakcie festiwali. Ponieważ kolidowało to często z planowanymi imprezami, od 1977 r. zaczęto organizować w tym celu tzw. zgrupowania przedfestiwalowe, trwające nawet dwa tygodnie. Do 1989 r. poza Rzeszowem, obejmowano nimi prawie całą Polskę, organizując je w ponad dwudziestu miastach. Tam też rozpoznawano potrzeby zespołów, które starano się zaspokajać między festiwalami.

Naturalną konsekwencją tych działań był rozwój różnych form szkolenia polonijnych animatorów kultury. Są to doraźne kursy i warsztaty, systematycznie – co roku – organizowane letnie szkoły kultury i języka polskiego oraz Studium Tańców Polskich dla zespołów folklorystycznych, w którym uczestniczyły już zespoły od Ukrainy po Brazylię. Szczególną troską otaczane jest – działające w Rzeszowie od kilkunastu lat – czteroletnie, Polonijne Studium Choreograficzne, w którym uczyło się dotąd ponad 600 osób z 29 krajów.

Przygotowanie poszczególnych edycji Festiwalu, a także potrzeba kontaktów z zespołami, między kolejnymi spotkaniami w Rzeszowie, stwarzała konieczność utworzenia stałej komórki zajmującej się tą problematyką. Początkowo rolę tę spełniał ówczesny organizator Festiwalu – Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie. Z czasem jednak, w miarę rozwoju tej współpracy, szukano innych rozwiązań. W roku 1982 utworzono w tym celu w Rzeszowie oddział Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „POLONIA”, a w lipcu 1990 r. Rzeszowski Oddział Stowarzyszenia „WSPÓLNOTA POLSKA”, który od 1996 r. stał się głównym organizatorem festiwali, współdziałając przy ich realizacji z lokalnymi władzami. W organizacji tegorocznego Festiwalu, podobnie jak i kilku ostatnich, głównymi partnerami „Wspólnoty Polskiej” jest Miasto Rzeszów oraz Zarząd Województwa Podkarpackiego.

Organizatorami festiwali od 1969 r. miało i ma prawo nazywać się wiele osób, których zaangażowania wymaga tak wielka impreza. Z braku miejsca wspomnę tylko o tych, od których zależał kształt organizacyjny i artystyczny poszczególnych edycji. Byli i są to dyrektorzy festiwalu: Czesław Świątoniowski – inicjator i dyrektor czterech pierwszych edycji (1969, 1972, 1974, 1980), Jerzy Majewski (1977), Lesław Wais (1983, 1986, 1989, 1993), a w następnych latach, do dziś, pełniący funkcję zastępcy dyrektora ds. programowych, Mariusz Grudzień (1996, 1999, 2002, 2005, 2008, 2011, 2014). Choreografami i reżyserami głównych koncertów festiwalowych, często kilkakrotnie, byli: Bożena Niżańska, Igo Wachowiak, Alicja Haszczak, Romuald Kalinowski, Anatol Kocyłowski, Witold Zapała oraz Janusz Chojecki.

Dorobek festiwalowy dokumentowany był przez działające do ubiegłego roku w Domu Polonii w Rzeszowie Centrum Dokumentacji Polonijnego Ruchu Artystycznego. Zgromadzono już tam bogate zbiory dokumentów, zdjęć i filmów, stanowiących źródło wiedzy o aktywności kulturalnej naszych rodaków. Na podstawie tych materiałów powstały już na kilku uczelniach prace dyplomowe i naukowe. Centrum Dokumentacji przekazało w ubiegłym roku swe zbiory Uniwersytetowi Rzeszowskiemu, gdzie utworzono Centrum badań nad Polonią i Polakami za granicą.

Lesław Wais

OŚRODEK ADAPTACYJNY DLA REPATRIANTÓW

W czasie czerwcowego pobytu na zamku w Pułtusku dowiedziałam się, że przebywa tu duża grupa polskich repatriantów, która przyjechała z Kazachstanu. Repatrianci znaleźli gościnę na terenie Domu Polonii na Zamku w Pułtusku. Przybyli tutaj z całymi rodzinami. Powrót do ojczyzny jest dla wielu repatriantów ze Wschodu spełnieniem marzeń, ale też wyzwaniem związanym między innymi z nauką języka ojczystego. Dzięki nowelizacji ustawy repatriacyjnej nasi rodacy mieszkający w azjatyckiej części byłego ZSRR m.in. z Syberii, Kazachstanu mogą przyjeżdżać do Polski, osiedlać się i pracować.

Stepy obecnego Kazachstanu to przede wszystkim miejsce deportacji ludności polskiej w latach trzydziestych XX stulecia z Wołynia i Podola oraz ziem kresowych II Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej. Potomkowie zesłańców popowstaniowych zamieszkują głównie na Syberii. Obecny dyrektor obiektu pan Michał Kisiel w tym trudnym czasie /pandemia/, zajmuje się dużą grupą repatriantów, ponad stupięćdziesięcioosobową. Z ramienia Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" nadzoruje proces adaptacji repatriantów przebywających na Zamku w Pułtusku. Wrócili do kraju, do upragnionej Polski po wielu latach tułaczki, a Dom Polonii w Pułtusku stał się ich pierwszym polskim domem.

Znaleźli swój dom, wymarzone miejsce, tu otrzymali pełną opiekę, zakwaterowanie, wyżywienie, naukę języka polskiego, zajęcia przysposabiające do nowego życia, do nowych warunków. Ważnym elementem pobytu repatriantów na zamku jest możliwość uczestniczenia w kursach zawodowych, podniesienia swoich kwalifikacji, kursach języka polskiego dla zdobycia umiejętności i swobody posługiwania się językiem polskim. Jednocześnie uczą się polskiej historii i tradycji. Na placu zabaw obok tawerny nad Narwią codziennie teraz rozbrzmiewają wesołe, rozbawione glosy dzieciaków, plac zabaw zapełnił się radością dzieci i ich rodziców, gwarem, zabawą. Dobiegają do nas rozmowy w języku polskim, czasem w obcym języku, nawet rosyjskim. Widać, że czują się tu dobrze, swobodnie i bezpiecznie. Rozmawiałam z napotkanymi przypadkowo kilkoma osobami.

Postanowiłam przeprowadzić wywiad z jedną z rodzin, młodym małżeństwem z dwojgiem dzieci, rodziną repatriancką, poznaną w tym dniu w kawiarni – tawernie portowej. Chciałam usłyszeć od nich bezpośrednio relację dotyczącą ich życia w Kazachstanie, usłyszeć historię rodziny, opowieść o przodkach, którzy tam zamieszkali, o ich tęsknocie za krajem, a przede wszystkim o pielęgnowaniu przez nich i ich rodzinę, polskości, języka ojczystego, determinacji w dążeniu do powrotu do ojczyzny. Zapragnęłam aby o tej historii opowiedzieć, aby dowiedzieli się o tym inni. I tak, poprosiłam tych młodych ludzi o chwilę rozmowy, chętnie zgodzili się i opowiedzieli nam swoją historię życia i ich rodziny. Przeprowadziłam wieczorem wywiad, a to co usłyszałam wielce mnie zaskoczyło.

Uważałam do tej pory, że ci ludzie wysiedleni kiedyś z kraju są skryci, nieufni, wręcz ubodzy, że na nic ich nie było stać. Aż tu nagle spotykam rodzinę wykształconą o różnych zdolnościach i talentach, która dorobiła się na emigracji ciężką pracą jakiegoś majątku, więc teraz jest zamożna. Wiele lat wcześniej ich dziadkowie jako zesłańcy wszystko stracili, musieli porzucić rodzinne strony i udać się na przymusową tułaczkę do Kazachstanu, który był jedną z Republik ZSRR. Ich pradziadowie i dziadkowie posiadali w Polsce przed wysiedleniem znaczny majątek na terenie obecnej Białorusi. Przysporzyło im to na zesłaniu wiele dodatkowych cierpień i prześladowań ze strony komunistów. Poznali twarde życie, co to głód, bat i nienawiść wroga, znęcanie i śmierć. Taka wiadomość, to dla nas twórców, nie posiadających rzetelnych i pełnych wiadomości o emigracji i wysiedleńcach, to jakiegoś rodzaju sensacja. Nie mogłam długo wyjść z podziwu. Nowe wyobrażenie o Polakach na emigracji.

To niezwykłe spotkanie zburzyło nasz stereotyp myślenia. Bardzo przyjacielskie i serdeczne spotkanie. Patrzyłam na młodą parę, małżeństwo z dwójką małych dzieci i życzyłam im w myślach wszystkiego najlepszego w dążeniu do celu. Alla i Grzegorz powiedzieli mi, że mają zamiar wziąć kredyt i jak najszybciej kupić dom w pobliżu Warszawy, osiąść tam na stale i otworzyć własną działalność gastronomiczną, oboje posiadają wyższe wykształcenie. Grzegorz ma już doświadczenie, bo prowadził w Kazachstanie restaurację.

Już będąc w Polsce, przebywając w okresie przejściowym na terenie Domu Polonii w Pułtusku przeszli odpowiednie kursy. Wiedzą jak krok po kroku osiągnąć zamierzony cel. To ludzie odważni, przebojowi z dziada, pradziada, pełni energii i optymizmu. Genetycznie zaprogramowani na sukces. Silni charakterem ludzie. Nie poddający się losowi, ani wydarzeniom. Wysłuchałam historii rodziny przesiedleńczej, jak to co niemożliwe stało się możliwe. Cała ich rodzina już jest w kraju. Docierali do macierzy etapami, z determinacją, konsekwentnie i z uporem. Przylecieli po wielu godzinach lotu z przesiadką i w niepewności do ostatniej chwili. Pisząc te słowa nie martwię się o młode osoby znające język ojczysty, kreatywne. Te poradzą sobie w nowej rzeczywistości. Ale wracają też ich rodziny, rodzice i dziadowie w podeszłym wieku. Różnie to już jest u nich z mową ojczystą, naszym językiem polskim. Bywa i tak, że w ogóle go nie znają lub nie pamiętają. Są to ludzie z różnorodnych środowisk. Ludzie z miast, oraz wsi, prześladowani, którym zabroniono kiedyś mówić po polsku, wielu z nich zapomniało już mowę ojczystą, ale ducha im nie złamano, nie odebrali im wiary, że kiedyś powrócą do Polski. Wiara czyni cuda więc ich marzenia spełniły się. Dowiedziałam się, że ta właśnie rodzina naszej rozmówczyni imieniem Alla Berdnikowa z Rymaszewskich posiada herb rodowy ”Pobóg”. Wrócimy do tego wątku w czasie dalszej rozmowy.

JAKIE BYŁY ETAPY PRZYJAZDU NA STAŁE DO POLSKI?

Już jako trzynastolatki po raz pierwszy obie siostry Alla i Olga przyjechały do Polski na obóz (Sianów i Gdańsk) uczyć się języka ojczystego z myślą o upragnionym powrocie do Polski. W wieku 16 lat siostra Olga rozpoczęła studia medyczne w Polsce, a po ich ukończeniu została już na stałe w Polsce gdzie przebywa od 2002 roku. Olga ukończyła Uniwersytet Medyczny w Warszawie i w czasie studiów poznała przyszłego męża Zbigniewa, za którego wyszła za mąż. Obecnie oboje zamieszkują na stałe razem z trójką córek w Izabelinie. Moja rozmówczyni Alla studiowała w Polsce na Uniwersytecie Warszawskim, ale studia przerwała i wyjechała do męża Grzegorza do Ałma Aty i tam studiowała jeszcze ekonomię. Mąż Ally Rymaszewskiej imieniem Grzegorz (Grygorij Berdnikow) po studiach zamieszkał wraz z nią w Ałma Acie.

Staraliśmy się o wyjazd do Polski, mówi Alla, na zgodę czekaliśmy rok. Otrzymaliśmy wizę repatriacyjną dla nas i dzieci (Milena i Artur). Decyzję otrzymaliśmy we wrześniu 2019 roku i zaraz w miesiącu październiku złożyliśmy wniosek o pobyt w ośrodku repatriacyjno-adaptacyjnym w Pułtusku. Przybyliśmy do Polski, a ściślej do Pułtuska w grudniu 2019 roku. Pobyt w ośrodku w Pułtusku planowany był na okres 6 miesięcy, ale uwagi na ogłoszoną pandemię pobyt nasz został przedłużony o dalsze trzy miesiące. Tutaj na miejscu mamy naukę języka, kursy zawodowe, otrzymujemy pomoc finansową. Mąż ukończył kursy kucharskie i ma już doświadczenie w tej profesji. Mamy dwoje dzieci, córka starsza Milena chodzi do podstawówki, a młodszy syn Artur do przedszkola, oboje uczą się języka polskiego. Tata mój Anatol wraz z mamą Ludmiłą od 3 lat przebywają w Polsce, (sami po otrzymaniu zgody dostali termin roku na przygotowanie się do wyjazdu do Polski), wyjechali z Ałma Aty w 2017 r. Rodzice obecnie mieszkają w Warszawie, tata ma obywatelstwo polskie /mama ma kartę stałego pobytu/. Nie sprzedali do tej pory domu w Ałma Acie, ponieważ to było zabezpieczeniem na wypadek, gdyby czas powrotu do Polski ich dzieci przedłużył się.

JAK PRZEDSTAWIAŁA SIĘ HISTORIA RODZINY RYMASZEWSKICH?

Alla Rymaszewska z męża Berdnikowa wspomina: *W 1935 r. pradziadek Bronisław Rymaszewski z dziećmi został aresztowany i wojsko wywiozło pradziadka z jego posiadłości do Kazachstanu obwód Ałmatyński. Miał tam ciężkie życie, cierpiał głód, był szykanowany, nałożyli na niego obowiązek aby regularnie meldował się w na policji w Issyku oddalonej od wsi, miejsca zamieszkania 36 km. Komunikacji wtedy nie było więc pradziadek musiał iść na piechotę aby zameldować się, że jest. Tata mój Anatol urodził się już na zesłaniu w miejscowości Issyk, koło Ałma Aty, gdzie zamieszkał na stałe. Ja i moja starsza siostra Olga urodziłyśmy się w Issyku. Mama moja Ludmiła poznała męża Anatola, mojego ojca w okresie, kiedy oboje pracowali w kołchozie. Jako uczniowie w czasach szkolnych jeździli ze szkoły zbierać winogrona. Pierwsze spojrzenia tam wymienili, pierwsza sympatia. Mama była księgową w kołchozie a tata agronomem. /Mieli dwie córki Olgę i młodszą Allę/ Obie zostałyśmy ochrzczone w obrządku prawosławnym, jak ojciec, matka miała bułgarską krew. Chrzciny odbyły po cichu. Rodzice byli dobrymi fachowcami, pracowitymi ludźmi. Oprócz pracy mieli także swoje gospodarstwo ze zwierzętami. Matka doiła krowy, mleko sprzedawali w Ałma Acie. Nocą matka Ludmiła zajmowała się sprawami księgowymi. Rodzice założyli szkołę taneczną. Był również działaczem społecznym. Zorganizował klasę języka polskiego w Issyku i Stowarzyszenie Polaków. Rodzice nie znali języka polskiego, ponieważ nie można było rozmawiać po polsku.*

Na południu od Issyka mieszkał dziadek, który pamiętał język polski, ale nikt z pozostałych nie pamiętał języka polskiego. Tata mój przyjeżdżał do Polski, czuł się Polakiem i przekazywał nam wiedzę. Kiedy byłam w siódmej klasie rodzice kupili nam komputer, abyśmy z siostrą poznały język polski. Chodziłyśmy też na naukę języka polskiego do klasy dla Polaków w mieście Issyk. W rozmowach rodzice wspominali często, że chcą wrócić do Polski. Tata, Anatol Rymaszewski ukończył technikum i uniwersytet w Ałma Acie. Otrzymał dom. Obie z siostrą pobierałyśmy naukę w szkole muzycznej w klasie fortepianu. Starsza siostra Olga jako 16 latka wyjechała do Polski gdzie rozpoczęła studia, zamieszkała w akademiku. Ojciec rozpaczał, że posyła dziecko samo w świat. Olga skończyła medycynę, a ja /Alla/ studia ekonomiczne. W czasie studiów w Warszawie Olga poznała przyszłego męża i wyszła za mąż. Obecnie zamieszkują wraz z trojgiem dzieci w Izabelinie.

JAKA JEST HISTORIA HERBU RODOWEGO?

Na podstawie przekazów ustnych, zapisków i ocalałych dokumentów, mogę przytoczyć trochę historii rodu Rymaszewskich: „Przez cały okres panowania Piastów, a potem Jagiellonów przodkowie byli najpierw książęcymi, a potem królewskimi drużynnikami. Na starość osiadali na królewszczyznach sposobiąc synów i wnuków do rycerskiego rzemiosła. Z początkiem 1546 roku, król Zygmunt August obdarował ostatniego z rodu Zagłobczyków małą posiadłością puszczańską Ryma, koło Kopyli. Obecnie na Bialorusi (ówczesnej części Rzeczypospolitej). Wieść niesie iż był on bohaterskim wojakiem, przepięknie grał na lutni i zawsze towarzyszył królowi. Syn jego Grzegorz przybrał nazwisko Rymaszewski – od miejscowości Ryma, położonej koło Kopyli. Miejscowość puszczańska Ryma nadana była ostatniemu z Zagłobczyków przez króla Zygmunta II, ostatniego z Jagiellonów. Nazwisko zatwierdzone przez Zygmunta III Wazę w roku 1610.

Tu odsyłam do materiałów źródłowych – dokładny opis herbu rodowego znajduje się w Herbarzu Polskim /Niesiecki, Ostrowski, Siebmacher/ okres – koniec XIV wieku, autor Tadeusz Gajl”. Herb „POBÓG” – opis: *Herb ten zwany był też „Poboże”. „Podkowa barkiem do góry stojąca w polu błękitnym; srebrna albo polerowana, żelazna. Na grzbiecie jej krzyż złocisty, nad hełmem chart do pól, jak gdyby wyskakujący z korony na prawą rękę w obroży ze smyczą.” Herbu tego używa między innymi i ród Rymaszewskich, pochodzący od Zagłobczyków.*

JAKA BYŁA HISTORIA TWOJEJ RODZINY JUŻ NA ZESŁANIU W KAZACHSTANIE?

Mogę przytoczyć historię rodziny według opisu mojej mamy Ludmiły i mojego ojca Anatola Rymaszewskiego. Rodzina Rymaszewskiego Bronisława s. Antoniego i Rymaszewskiej Emilii zd. Wojnicz mieszkała na terenie Obwodu Mińskiego w Rejonie Kopylskim w wiosce Mosiewicze. Wcześniej to były ziemie należące do Polski, więc owa rodzina miała wiele krewnych w Polsce. Według opowieści rodziców to była duża i zamożna rodzina. Pradziadek nazywał się Rymaszewski Bronisław s. Antoniego, ur. 1885 roku, babcia Emilia Rymaszewska (zd. Wojnicz) umarła w roku 1931 i została pochowana w Rejonie Kopylskim w wiosce Rudniki.

Mieli dzieci:

- *Syn Rymaszewski Czesław s. Bronisława – ur. 1911 roku;*
- *Syn Rymaszewski Edward s. Bronisława – ur. 1920 roku*
- *Syn Rymaszewski Bronisław s. Bronisława – ur. 1922 roku;*
- *Córka Rymaszewska Irena c. Bronisława – ur. 1926 roku*
- *Syn Wincenty s. Bronisława – ur. 1928 roku;*
- *Syn Rymaszewski Giennadij s. Bronisława – ur. 1930 roku.*

To była rodzina, mająca mocne więzi, nie znająca ani biedy, ani nędzy. Zimą 1931 roku pewnego mroźnego dnia babcia Emilia jechała saniami z rocznym synkiem Giennadijem przez rzekę po lodzie. Po załamaniu pokrywy lodowej sanie wpadły do wody. Emilia zdążyła wyrzucić synka na brzeg, natomiast sama wpadła do zimnej wody, po czym mocno zachorowała, nie mogła wyzdrowieć i umarła w roku 1931. Wychowaniem sześciorga dzieci zajmował się owdowiały Rymaszewski Bronisław s. Antoniego, w czym pomagała mu jego siostra. Mówili do niej „ciocia”. Wkrótce po tym nieszczęściu przyszło kolejne. W lipcu 1935 roku do domu pradziadka przyszli wojskowi, którzy szukali jakiegoś skarbu, złota... Nic nie znaleźli, tylko zabrali naszego pradziadka Bronisława do NKWD. Trzymano go tam przez kilka dni. Nie mówiono nam z jakiego powodu został aresztowany. Siostra jego, która pomagała mu w wychowaniu dzieci, nie czekając na powrót brata, wsadziła do bryczki wszystkich dzieciaków – małych i dużych – i przywiozła je pod budynek NKWD. Weszła do wewnątrz i powiedziała do komendanta, że przywiozła skarb, którego tak uporczywie szukali. Komendant wyszedł na ulicę, gdzie ciocia pokazała mu sześcioro dzieci, siedzących w bryczce. Powiedziała, że są wychowywane bez matki. Komendant poprosił siostrę by wróciła do domu i obiecał, że następnego dnia Pan Rymaszewski opuści więzienie NKWD. Jednakże nie dotrzymał słowa i później powiadomił, że w ciągu 24 godzin one muszą spakować swoje rzeczy i wynieść się z miasta.

Następnego dnia funkcjonariusze NKWD pod przymusem przewieźli dzieciaków i ich rzeczy na peron stacji. Pradziadka Bronisława przyprowadzili prosto z NKWD, gdzie tam przebywał przez kilka dni. Wszystkich wsadzili do pociągu. Zostali umieszczeni w wagonie, w którym zazwyczaj przewożono bydło. Przy czym dziadka Bronisława umieścili oddzielnie od dzieci, nie pozwolili im jechać razem. Nie wiemy z jakiego powodu siostra, pomagająca dziadkowi w wychowaniu dzieci, nie pojechała razem z nimi.

NKWD ZSRR wysłało dziadka Bronisława s. Antoniego i jego sześcioro niepełnoletnich dzieci na miejsce osiedlenia położonego na terytorium Kazachstanu. Ponad dwa miesiące jechali pociągiem do Kazachstanu. Ludzie umierali w drodze z głodu, wycieńczenia i pragnienia, opowiadali, że widzieli jak zmarłych zabierano z pociągu. Wszystkich represjonowanych mieli zawieźć do GUŁAGU. Rodziców również. Nie wiedzą dlaczego zamiast GUŁAGU ich przywieziono w inne miejsce osiedlenia w okolicach Ałma Aty. To miejsce osiedlenia było położone w stepach Rejonu Enbekszykazachskiego Obwodu Ałmatyńskiego i miało wolne do zamieszkania tylko dwie ziemianki. Wszystkich przymusowo wywiezionych ze swoich miejsc zamieszkania porzucono na pastwę losu i przetrwanie. Aby jakoś przeżyć byli zmuszeni budować ziemianki. Budowano je z tego, co było pod ręką: szuwary, glina, trzcina, zarośli.

W tamtym roku akurat panowała bardzo mroźna zima. Sporo ludzi nie przeżyło w tych nieludzkich warunkach i zmarło z głodu, zimna i cierpienia. Obecnie w tym miejscu znajduje się wieś Bazarkeldy. Warunki zamieszkania w nowym miejscu były bardzo surowe. Wszyscy musieli pracować od rana do wieczora. Nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia za swoją pracę, radzili sobie jak mogli. Oprócz tego wszystkie osoby powyżej 16 roku życia były rejestrowane w oddziale NKWD miasta Issyk. Miejsce osiedlenia wyznaczone przez NKWD było w odległości 36 km od Issyka, więc wszyscy musieli tam docierać na sprawdzanie obecności na piechotę. Osobom zarejestrowanym w NKWD wydano zakaz opuszczania rejonu. Jeżeli nie wykona rozkazu kierownictwa osady, będzie uwięziony na kilka dni w klasztorze więziennym tzw. KPZ. Oprócz tego najstarszych dzieci dziadka Bronisława – Edwarda i Czesława – pod przymusem wysłali do Karagandy, aby pracowali na kopalniach. Warunki pracy tam również były ciężkie i nieludzkie. Bronisław s. Bronisława nie wytrzymał niewoli i po jakimś czasie uciekł. Dotarł do Pietropawłowska i dołączył do dopiero powstającego w tamtych czasach Wojska Polskiego. To był początek II Wojny Światowej.

Bronisław walczył podczas wojny i doszedł do Polski. W pewnej bitwie został ranny i trafił jako jeniec wojenny do niewoli. Próbował uciec, ale nie powiodło się, był złapany i wraz z innymi uciekinierami skazany na powieszenie. W ostatniej chwili przed egzekucją na rozkaz oficera niemieckiego egzekucję wstrzymano. Wszystkich jeńców ponownie rozmieścili w obozie wojennym. Po jakimś czasie pod koniec wojny zostali uwolnieni przez wojska armii brytyjskiej, która w tamtych czasach była sojusznikiem Armii Czerwonej. Na skutek ran, zdobytych w bitwach, Rymaszewski Bronisław s. Bronisława został uwolniony z obozu i pozostał w Polsce, do której zawsze marzył wrócić. Jego marzeniem było także, aby do Polski wróciła cała rodzina, która była przez cały czas w specjalnym miejscu osiedlenia w Kazachstanie. Bronisław s. Bronisława ożenił się z Walerią i zamieszkał w Dębinie woj. Olesno. W 1947 roku urodził im się syn Józef. W Kazachstanie natomiast uważany był za zaginionego bez śladu. W mieście Jesyk (byłym Issyku) Rejonu Enbekszykazachskiego jest Pomnik Nieznanego Żołnierza, gdzie wśród innych zaginionych żołnierzy upamiętniono imię i nazwisko Rymaszewskiego Bronisława s. Bronisława.

Po wojnie jakiekolwiek więzi z Polską były zakazane. Z wielkim trudem siostra Irena odnalazła brata Bronisława. Przez długie lata wysyłała liczne listy do radzieckiego Czerwonego Krzyża, do Prezydenta Polski, do Sekretarza Generalnego KC KPZR Chruszczowa. Wreszcie otrzymała odpowiedź od radzieckiego Czerwonego Krzyża, że Bronisław mieszka w polskim Dębinie, woj. Olesno. Ta wiadomość pozwoliła rozpocząć korespondencję. Bronisław nadal marzył o tym, żeby cała rodzina wróciła do swojej ojczyzny Polski. Niestety marzenia pozostały marzeniami i nie wszystkim udało się wrócić do Polski.

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów ZSRR nr 62-41 z 17 stycznia 1956 r. członkowie rodziny zamieszkujący w specjalnej osadzie NKWD koło Ałma Aty zostali wyrejestrowani i wszyscy otrzymali możliwość opuszczenia osady. Rymaszewska Irena c. Bronisława wyszła za mąż za Charanżewskiego Mieczysława, który z pochodzenia był Polakiem i razem z dziećmi przeprowadziła się na stałe do miasta Ałma-Aty, które w tamtym okresie było stolicą Kazachskiej SRR. Starszy syn dziadka Bronisława razem z rodziną również przeprowadził się do Ałma Aty, a później cała rodzina wróciła na ojczystą ziemię do miasta Kopyl na Białorusi. Synowie dziadka Bronisława Edward i Giennadij zamieszkali w mieście Kamenogorsk Kazachskiej SRR. Założyli własne rodziny, wybudowali dom i zamieszkali wspólnie pod jednym dachem.

Bez względu na mijające lata rodzinę nadal ciągnęło do miejsc rodzimych. Kiedy rodzice przyjechali odwiedzić grób matki Emilii Rymaszewskiej (Wojnicz), dowiedzieli się, że podczas wojny (2 lutego 1943 r.) wioska Mosiewicze została przez Niemców całkowicie spalona razem z mieszkańcami.

Nasz pradziadek Rymaszewski Bronisław s. Antoniego, jego dzieci i nasi rodzice nie stracili poczucia patriotyzmu i samozachowawczości, dużo pracowali, przeżyli trudne czasy, założyli rodziny. Bez względu na zakazy zawsze pamiętali o swoim pochodzeniu, kulturze i języku. Oto w takich ciężkich warunkach dziadkowie przeżyli swoje życie, wychowali dzieci, prawie wszystkim dali możliwość skończyć studia wyższe, zdobyć zawód. Ale najważniejsze czego rodzice nauczyli ich, /nas/ to patriotyzmu i bycia Człowiekiem.

JAKI BYŁ TWÓJ ZWIĄZEK Z GRZEGORZEM?

Mąż Grzegorz pochodził z Issyku, poznałam go w czasie nauki, ale dopiero kiedy byłam dorosła, już po studiach wstąpiłam w związek małżeński. Ślub nasz odbył się w Ałma Acie i tam razem zamieszkaliśmy. Mąż mój Grzegorz był pracownikiem bankowym, bywał kilka razy w Polsce, przyjeżdżał do mnie, wcześniej uczył się języka. Ja pracowałam w redakcji lokalnego czasopisma w Ałma Acie. Pragnienie powrotu do Polski było w naszej rodzinie od zawsze, od dziecka. Papiery na powrót do rodzinnego kraju złożyłam w 2007 roku.

W grudniu 2019 r. otrzymaliśmy decyzję o powrocie, wizę repatriacyjną. Wtedy dzieci nasze Milena i Artur były już na świecie. Póki nie było jeszcze dokumentów powoli przygotowywaliśmy się do wyjazdu. Pakowaliśmy najcenniejsze rzeczy. Do ostatniej chwili pracowaliśmy oboje, a nawet jeszcze przed wyjazdem dostaliśmy zgodę na własną działalność gospodarczą.

Zrezygnowaliśmy ze wszystkiego i wyruszyliśmy w podróż do kraju. Wiedzieliśmy, że podróż będzie długa, że będziemy musieli pokonać pięć tysięcy kilometrów. Podróż z dziećmi była bardzo trudna samolotem. Zaczynaliśmy nowe życie z wiarą i niedowierzaniem, że to wszystko stało się realne: „Miałam wrażenie, że przekreślam wszystko co było" – mówi Alla. Udało się jednak. Nie było problemu. Podróż trwała sześć godzin samolotem do Mińska z Ałma Aty, potem przerwa osiem godzin w Mińsku. I później lot półtorej godziny do Polski. Wreszcie upragnione lotnisko Chopina w Warszawie. Bagaż nasz, to cztery duże walizki.

Kiedy przekroczyliśmy polską granicę byliśmy już automatycznie u siebie, wreszcie szczęśliwi, w pełni nadziei. Wielka radość!

Po radosnym okresie kilku tygodni w Pułtusku, przyszedł czas na procedury związane z otrzymaniem polskich dokumentów, oraz potwierdzeniem obywatelstwa polskiego. Kolejnym krokiem było spolszczenie imion i nazwisk oraz wyrobienie polskich dowodów tożsamości.

Mamy już polskie dowody i paszporty. Po opuszczeniu Domu Polonii w Pułtusku chcemy zatrzymać się w Warszawie na jakiś czas.

Bardzo dziękuję Wam za tak obszerny wywiad, za przekazanie tylu cennych i ciekawych faktów, za to że inni czytelnicy będą mogli poznać również losy rodziny Rymaszewskich. Niech sprzyja Wam los – życzę dużo szczęścia i zdrowia na nowej drodze życia.

Młodzi ludzie Alla i Grzegorz marzą wspólnie o podjęciu pracy, chcą prowadzić własną działalność gastronomiczną, kupić dom. To są ludzie sukcesu, bardzo pracowici, ambitni, przedsiębiorczy, mający silną wolę, niestrudzeni. Dusza ich przepełniona jest polskością i patriotyzmem. Z pewnością osiągną zamierzone cele i wychowają własne dzieci na dobrych Polaków.

Pełny opis losu rodziny został opisany i opublikowany piśmie:
Ałmatyńskim Kurierze Polonijnym Nr. 1/12 w 2016 roku, w cyklu „Rodzinne historie".

Wywiadu udzieliła: Alla Berdnikowa, z d. Rymaszewska
Wywiad przeprowadziła: Grażyna Dorota Kowalska

Pułtusk, dnia 26 lipca 2020 r.

KONKURS GWAR
„PO CIESZYŃSKU PO OBU STRONACH OLZY”

Migracja ludności w jednoczącej się Europie i zachodzące zmiany w postrzeganiu, szczególnie przez najmłodsze pokolenie, własnej tożsamości, korzeni własnej kultury zainspirowało Górnośląski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Katowicach wspólnie z Zarządem Głównym Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Republice Czeskiej oraz Cieszyńskim Ośrodkiem Kultury „Dom Narodowy” w Cieszynie do organizowania od 2003 roku KONKURSU GWAR „Po cieszyńsku po obu stronach Olzy”.

Konkurs kierowany jest do dzieci, uczniów i młodzieży wszystkich typów szkół i placówek oświatowych na terenie historycznej Ziemi Cieszyńskiej po obu stronach Olzy – w Polsce i Republice Czeskiej (Zaolzie) na którym od XIII wieku kształtowała się odrębna gwara. Celem konkursu jest ocalenie od zapomnienia charakterystycznej gwary wielu pokoleń rdzennych Polaków tego Regionu, kultywowanie i zachęcanie do mówienia językiem ojców i praojców, ubierania autentycznych strojów, odtwarzania obrzędów i zwyczajów oraz prezentowania w formie scenicznej wydarzeń z przeszłości i czasów współczesnych. Corocznie w pięciu kategoriach wiekowych przesłuchiwanych jest od 150 do 250 uczestników w prezentacjach indywidualnych i grupach. Przesłuchania organizowane są przemiennie w Polsce i Republice Czeskiej. Nagrodzeni i wyróżnieni przy wręczaniu nagród prezentują się na koncertach finałowych otwartych dla lokalnych społeczności. Uczestnicy często zapraszani są na lokalne uroczystości, festiwale i konkursy organizowane na terenie Polski i Republiki Czeskiej, np. w ramach Tygodnia Kultury Beskidzkiej czy Gorolskiego Święta w Jabłonkowie.

Do tej pory w konkursie uczestniczyło 2500 uczniów z 35 placówek oświaty i kultury.

DOM POLSKI W BARZE

Dom Polski w Barze został wybudowany ze środków Senatu RP przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" i jest jego własnością. Historia powstania Domu Polskiego w Barze liczy nie jeden rok. Ostateczną decyzję o budowie centrum polskości na Podolu podjął Zarząd Krajowy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" a w październiku 2010 roku odbyło się uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę obiektu. Sama budowa zaczęła się w 2011 roku i trwała do roku 2013. Następnie została wstrzymana na niemal dwa lata. W listopadzie 2014 prace budowlane wznowiono i już w 2015 roku z Domu Polskiego zaczęli korzystać miejscowi Polacy. 21 maja 2016 r. w Barze odbyło się otwarcie Domu Polskiego.

Dom Polski ma znakomitą bazę lokalową dla nauczania języka polskiego i ofertę edukacyjną dla różnych grup wiekowych począwszy od sześciolatków, a skończywszy na osobach dorosłych. Działa tu dwadzieścia jeden grup językowych, w których uczy się około 220 uczniów na trzech poziomach, w zależności od wieku i stopnia zaawansowania. Dodatkowym bodźcem do nauki dla młodzieży i dzieci jest chęć przynależności do jednego z działających przy Domu Polskim zespołów, czyli do chóru „Młode Liście", chóru kameralnego „Cantica Anima" lub grupy folklorystyczno-tanecznej „Aksamitki". Zespoły te prezentują bardzo wysoki poziom artystyczny i dlatego często zapraszane są na gościnne występy do Polski.

W Domu Polskim w Barze odbywa się także Polski Salon Muzyczno-Literacki. Program Salonu wypełniają interesujące informacje dotyczące historii i kultury Polski. Obiekt dysponuje trzema miejscami noclegowymi. Dyrektorem Domu Polskiego w Barze została pani Małgorzata Miedwiediewa, wieloletnia działaczka na rzecz krzewienia kultury i języka polskiego w Barze, która tę funkcję pełni do dzisiaj.

AKCJA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY DLA POLAKÓW NA WSCHODZIE

Opolski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” od lat organizuje pomoc charytatywną dla Polaków na Wschodzie. W latach dziewięćdziesiątych miała ona charakter długofalowej pomocy w odbudowywaniu i remoncie kościołów katolickich na kresach. Były organizowane zbiorki pieniężne w kościołach opolskich, były też koncerty zespołów kresowych a dochód z nich przekazywany był na odbudowę i remonty obiektów sakralnych. Były też dary specjalne, członków Wspólnoty Polskiej, np. artysta plastyk z Opola Alojzy Wierzgoń wykonał dwie drogi krzyżowe w formie obrazów olejnych i akwareli i przekazał je do odbudowywanych kościołów na Ukrainie.

Od 2008 r. Opolski Oddział SWP organizuje przed świętami Bożego Narodzenia Akcję Świątecznej Pomocy dla Polaków na Wschodzie ściśle współpracując w tym dziele ze szkołami, parafiami a także organizacjami typu: Koła Gospodyń Wiejskich, Ludowe Zespoły Sportowe, Ochotnicze Straże Pożarne.

Wśród przyjaciół akcji i jej sponsorów nie brakło Radia Opole oraz opolskich samorządów gminnych, na czele z wójtami i burmistrzami. Szczególnie zaangażowani byli na rzecz tej akcji burmistrzowie Głogówka, Otmuchowa, Paczkowa , dzięki którym udało się zebrać wśród społeczności tych gmin znaczącą ilość produktów żywnościowych, zabawek dla dzieci oraz środków czystości. Parafia rzymsko-katolicka w Chrząszczycach dostarczała zwykle żywność oraz sporo dobrej gatunkowo odzieży zimowej. Bardzo ofiarnie od samego początku do dziś współpracują z nami w ramach tej akcji panie z zespołów ludowych „Szwarne Dziołchy” z Górażdży oraz „Kwiat Lotosu” z Puszyny.

TYLE JESTEŚ WART, ILE MOŻESZ OFIAROWAĆ INNYM

Od 13-stu lat jednoczy nas w działaniu myśl Jana Pawła II: „*Tyle jesteś wart, ile możesz ofiarować innym.”*

Odbiorcami darów na Litwie od samego początku akcji jest wielopokoleniowy zespół folklorystyczny ”Turgielanka”, który kultywuje i promuje folklor pogranicza polsko-litewsko-białoruskiego. Nasz przyjazd z darami do tej miejscowości jest zwykle okazją do spotkania z seniorami z całej gminy Turgiele, przy świątecznym stole i choince. Zawsze jest też opłatek i kolędowanie. Są życzenia i prezenty z Polski – wielka radość i łzy wzruszenia. Często słyszymy –Dziękujemy Wam za kawałek Polski, który nam tu przywieźliście.

Dwa lata temu dary z województwa opolskiego otrzymali seniorzy z Wilna, członkowie organizacji kombatanckich, głównie wdowy po żołnierzach AK. W roku ub. dołączyli do nich członkowie Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych oraz pensjonariusze Domu Pomocy Społecznej w Czużekampiach.

Po Nowym Roku zwykle z darami wyruszamy na Ukrainę. Zaczynamy od Sądowej Wiszni gdzie wręczamy paczki żywnościowe seniorom skupionym wokół tamtejszej parafii oraz słodycze i przybory szkolne dzieciom z Sobotniej Szkoły Kultury i Języka Polskiego.

Odwiedzamy też zwykle Polaków we Lwowie, w siedzibie Zarządu Głównego TKPZL, a ostatnim etapem wyprawy świątecznej na Kresy jest Stryj. Tam odbywamy Spotkanie Opłatkowe z dziećmi i młodzieżą uczącą się języka polskiego i należącą do Teatru Polskiego. W tym spotkaniu zwykle biorą też udział dorośli członkowie TKPZL Oddział w Stryju, pielęgnujący groby polskich legionistów na tamtejszym cmentarzu komunalnym. Paczki, które zawozimy na kresy, mają charakter symbolicznej pamięci o ludziach, którzy trwają w polskości oraz przekazują ją swoim dzieciom oraz troszczą się o polskie dziedzictwo kulturowe na terenach dawnej Rzeczypospolitej.

W tym roku, ze względu na pandemię koronawirusa naszą działalność ograniczyliśmy do zbiorki datków pieniężnych, które po świętach przekażemy na Wschód, do osób i rodzin szczególnie dotkniętych tą chorobą.

30 LAT
1988
2018

Z CYKLU „POLONIA I POLACY NA ŚWIECIE”

POLACY NA ZAOZIU - CZĘŚĆ 2

POLSKI ZWIĄZEK KULTURALNO-OŚWIATOWY
W REPUBLICE CZESKIEJ

Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w Republice Czeskiej od 1947 roku zrzesza Polaków mieszkających na Zaolziu. Obecnie organizacja ma blisko 10 tysięcy członków. Jest to największa organizacja zrzeszająca członków mniejszości narodowej w Republice Czeskiej. PZKO jest członkiem Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych. Ma na swoim koncie między innymi takie nagrody jak Nagroda im. Wojciecha Korfantego i Nagroda im. ks. Leopolda Jana Szersznika. W 2014 roku związkowi przyznano zaszczytny tytuł Strażnika Dziedzictwa Rzeczypospolitej.

MIEJSCOWE KOŁA PZKO

W każdej miejscowości Zaolzia, w której mieszkają Polacy, organizacja ma swoje Miejscowe Koło, obecnie takich kół jest 78. Co roku każde koło organizuje dziesiątki wydarzeń kulturalnych, oświatowych, towarzyskich i sportowych, które promują polską kulturę, naukę i sztukę oraz integrują Polaków mieszkających w tychże miejscowościach. Często są to najbardziej aktywne organizacje, zwłaszcza w małych miejscowościach. W ramach Miejscowych Kół PZKO działają zespoły folklorystyczne, taneczne, teatralne, chóry. W Wędryni w ramach PZKO działa najstarszy zespół gimnastyczny – Gimnaści. Niezastąpioną rolę pełnią też kluby – młodzieży, kobiet, seniorów, propozycji, sportowe.

Wiele Miejscowych Kół PZKO posiada własną siedzibę – Domy PZKO. W absolutnej większości wybudowane były w latach 70. i 80. ubiegłego wieku w czynie społecznym przez Polaków mieszkających w danej miejscowości. To tutaj koncentruje się życie polskiej społeczności, nie tylko członków PZKO. Z Domów PZKO korzystają polskie szkoły i przedszkola, swoje imprezy urządza w nich Macierz Szkolna. To tutaj zespoły i chóry mają swoje próby. Domy PZKO są dziś trwałymi śladami polskości na terenie Zaolzia. Nierzadko stanowią w gminie także centrum kulturalnego życia społeczności lokalnej. Niektóre Polskie Domy PZKO oferują także turystyczną bazę noclegową.

Miejscowe Koła PZKO organizują dziesiątki imprez o zasięgu lokalnym i regionalnym. Niektóre organizują też duże wydarzenia, które są popularne wśród całej polskiej społeczności Zaolzia, ale też wśród społeczeństwa większościowego i gości z zagranicy. Należą do nich między innymi trzydniowy festiwal folklorystyczny Gorolski Święto, który jest jedną z imprez Tygodnia Kultury Beskidzkiej, festiwal rockowy Dolański Gróm, Bystrzycki Zlot.

Imprezami na których dominuje folklor Śląska Cieszyńskiego są tradycyjne dożynki organizowane co roku przez Miejscowe Koła PZKO w Błędowicach, Oldrzychowicach, Trzanowicach, Stonawie, Gutach i innych gminach regionu.

ZARZĄD GŁÓWNY PZKO

Najwyższym organem Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, który kieruje organizacją pomiędzy Zjazdami, jest Zarząd Główny.

Członkowie Zarządu Głównego są wybierani podczas organizowanych raz na cztery lata Zjazdów PZKO. Obecny zarząd został wybrany 27 listopada 2017 roku i pracuje w składzie Piotr Chroboczek, Bogdan Hajduk, Marian Jochymek, Adam Kolasa, Gabriel Kopeć, Stanisław Kołek, Helena Legowicz, Anna Piszkiewicz, Andrzej Suchanek, Halina Szczotka, Lucyna Škňouřil. Członkowie ZG PZKO prowadzą poszczególne Rady Programowe, w ramach których działają Sekcje.

Cieszyń
ski Przekła
daniec
Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Fot. ZWROT

SEKCJA HISTORII REGIONU

– zajmuje się badaniem, promowaniem oraz dokumentacją życia Polaków na terenie Śląska Cieszyńskiego. Członkowie Sekcji organizują seminaria, wydają publikacje dotyczące historii regionu, promują polską historię. Szczególną uwagę Sekcja Historii Regionu poświęca miejscom pamięci regionu organizując rocznicowe uroczystości i wydarzenia wspomnieniowe.

SEKCJA LUDOZNAWCZA

– działa na polu badania i dokumentowania przede wszystkim zaolziańskiej ludowej kultury materialnej, duchowej i społecznej oraz upowszechniania wyników badań wśród polskiego społeczeństwa w Republice Czeskiej. Współpracuje z ośrodkami i instytucjami naukowymi, muzeami etnograficznymi oraz regionalnymi w kraju i za granicą. Jedną z najważniejszych imprez przygotowywanych przez Sekcję Ludoznawczą przy współpracy z Cieszyńskim Ośrodkiem Kultury Dom Narodowy w Cieszynie oraz Górnośląskim Oddziałem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" jest Konkursu Gwar „Po cieszyńsku, po obu stronach Olzy".

SEKCJA KOBIET

– jedna z najprężniejszych sekcji Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Republice Czeskiej. Od ponad 50 lat organizuje spotkania kierowniczek Klubów Kobiet, seminaria, koncerty oraz wycieczki do Polski. Dwa razy w roku panie zrzeszone w Klubach Kobiet spotykają się na Spotkaniu Wiosennym i Jesiennym, gdzie biorą udział w warsztatach rękodzieła, poznają kulturę i sztukę oraz wymieniają się doświadczeniami. Szerokie informacje o działalności Sekcji Klubów Kobiet oraz Klubów działających w miejscowych kołach PZKO można znaleźć w publikacjach Klubu Kobiet w życiu Związku wydanej w 2009 roku oraz w roku 2020.

SEKCJA AKADEMICKA „JEDNOŚĆ"

– sekcja ta zrzesza studentów uczelni wyższych w Polsce i w Republice Czeskiej. Studenci polskiej narodowości w ramach SAJ-u spotykają się w swoich ośrodkach akademickich, gdzie organizują najróżniejsze wydarzenia kulturalne i sportowe. Kluby SAJ działają we wszystkich większych ośrodkach akademickich Czech i Polski, zapewniając studentom stały kontakt z kulturą Polską, a także z Małą Ojczyzną – Zaolziem. Sekcja organizuje co roku na Zaolziu kilka dużych wydarzeń kulturalnych dla wszystkich studentów i sympatyków, warto wymienić chociażby Bal Akademicki, czy SajFest.

FESTIWAL PZKO

Zarząd Główny PZKO jest organizatorem centralnych imprez związkowych. Największą i najbardziej prestiżową jest Festiwal PZKO, na którym organizacja prezentuje swój dorobek. Jest organizowany w cyklu czteroletnim naprzemiennie w Trzyńcu i Karwinie. Głównym zadaniem jest promocja polskiej sztuki, kultury.

Festiwal to także prezentacja polskiej i regionalnej sztuki kulinarnej. Wydarzenie rozpoczyna się wspólnym występem chórów, prezentują się na nim zespoły taneczne, teatralne działające w ramach PZKO. Na Festiwalu pojawiają się też ważne osobistości życia społecznego z Polski i z Republiki Czeskiej.

W 2019 roku Festiwal PZKO przygotowano 25 maja 2019 r. w Werk Arenie w Trzyńcu. Festiwal patronatem honorowym objęli JM Ambasador RP w Pradze Barbara Ćwioro, hetman województwa morawsko-śląskiego Ivo Vondrák oraz miasto Trzyniec.

Przygotowano bogaty program, który rozpoczęły połączone chóry pod batutą dr Aleksandry Zeman. Po nich scenę opanowały dziecięce zespoły – Małe Oldrzychowice, Rytmika, Dziecka ze Stonawy, Łączka i Antidotum.

Fot. ZWROT

Zespoły folklorystyczne przygotowały program „Z biegiem Olzy" prezentujący folklor Śląska Cieszyńskiego od Mostów po Bogumin. W programie wystąpili Zespół Pieśni I Tańca Olza, Zespół Regionalny Błędowice, Zespół Taneczny Oldrzychowice, Zespół Folklorystyczny Bystrzyca, Suszanie, Zaolzi oraz kapele Kamraci, Lipka.

Program ten był przygotowany przed dwoma laty na festiwal folklorystyczny w Vychodnej na Słowacji i na Festiwalu został przedstawiony rodzimej publiczności.

Gwoździem programu był występ Zespołu Pieśni i Tańca Śląsk, który wystąpił przed do ostatniego miejsca wypełnionymi trybunami Werk Areny. Program w hali Werk Areny zakończył wieczornym koncertem zespół LAKE MALAWI z solistą Albertem Černym, absolwentem polskiej szkoły w Trzyńcu.

Na scenie plenerowej równolegle przebiegał program, który rozpoczęła prezentacja finalistów Festiwali Piosenki Dziecięcej, po nich wystąpiły kapele ludowe Kamraci, Lipka, Bukoń. Wieczorem scena plenerowa należała do zespołów młodzieżowych Ampli Fire, Bartnicky i iBAND.

Zaplecze gastronomiczne Festiwalu przygotowały Miejscowe Koła PZKO. W 17 stoiskach oferowano bogatą gamę regionalnych potraw i napojów. W galerii Werk Areny swoje stoiska prezentowali wytwórcy posiadających certyfikat „Górolsko Swoboda produkt regionalny ®" oraz panie z Klubów Kobiet z warsztatami rękodzieła. Według szacunkowych danych w festiwalu 2019 wzięło udział około 3 500 uczestników.

IMPREZY ORGANIZOWANE PRZEZ ZG PZKO

Z okazji jubileuszy przygotowywane są koncerty i spotkania wspomnieniowe poświęcone ważnym osobistościom pezetkaowskiego życia kulturalnego i społecznego na przestrzeni lat.

BENEFIS KAROLOWI SUSZCE

W 2019 roku przygotowano Benefis Karolowi Suszce aktorowi, reżyserowi i wieloletniemu dyrektorowi Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie, który swym przywiązaniem do miejsca swego urodzenia i ziemi z której się wywodzi daje przykład pracy od podstaw, której celem jest przekazywanie pokoleniom spuścizny Polaków na zaolziańskim Śląsku Cieszyńskim, promowanie Kultury Polskiej w Republice Czeskiej.

ŚWIAT MUZYKI I SŁOWA STANISŁAWA HADYNY

Wydarzeniem był także koncert i wieczór wspomnieniowy Świat muzyki i słowa Stanisława Hadyny z okazji 110. rocznicy urodzin prof. Stanisława Hadyny, założyciela zespołu Pieśni i Tańca Śląsk, który urodził się w Karpętnej i zawsze był mocno związany z Zaolziem.

FESTIWAL MELPOMENY – KONCERT ŚWIĄTECZNY

Zarząd Główny jest także organizatorem wielu cyklicznych imprez kulturalnych przygotowywanych przy współpracy z Miejscowymi Kołami PZKO. Do tradycyjnych należy Festiwal Melpomeny – przegląd amatorskich teatrów w Wędryni, Talinki – przegląd teatrzyków dziecięcych, grudniowy Koncert Świąteczny przygotowany przez MK PZKO Olza, na którym wszystkie zespoły folklorystyczne mają możliwość zaprezentowania wyników całorocznej pracy.

RYTMIKA

Przy Zarządzie Głównym PZKO działa też dziecięcy zespół pieśni i tańca Rytmika, który ma na celu przygotowanie narybku dla zespołów folklorystycznych i tanecznych PZKO.

MIĘDZYGENERACYJNY UNIWERSYTET REGIONALNY

Polski Związek Kulturalno-Oświatowy prowadzi też Międzygeneracyjny Uniwersytet Regionalny, który w cyklu roku akademickiego oferuje wykłady na tematy związane z polską kulturą, sztuką, muzyką, ale też historią, medycyną czy polityką.

POLSKI ZWIĄZEK KULTURALNO-OŚWIATOWY W RC OFERUJE SZEROKĄ GAMĘ MOŻLIWOŚCI SPĘDZANIA WOLNEGO CZASU DLA POLAKÓW MIESZKAJĄCYCH NA ZAOLZIU. W RAMACH ORGANIZACJI ISTNIEJE KILKANAŚCIE ZESPOŁÓW FOLKLORYSTYCZNYCH, KILKANAŚCIE CHÓRÓW, ZESPOŁY TEATRALNE DZIECIĘCE I ZESPOŁY TEATRALNE, W KTÓRYCH GRAJĄ OSOBY DOROSŁE. WARTO PRZY TYM ZAZNACZYĆ, ŻE ABSOLUTNA WIĘKSZOŚĆ DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACJI PROWADZONA JEST W FORMIE WOLONTARIATU.

DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA

Polski Związek Kulturalno-Oświatowy prowadzi też bogatą działalność wydawniczą. Wydaje co roku cieszący się olbrzymią popularnością Kalendarz Śląski, ale też publikacje na temat historii regionu, ważnych osobistości, publikacje opisujące działalność Polaków mieszkających w Republice Czeskiej i beletrystykę.

PZKO jest też wydawcą miesięcznika „Zwrot“ oraz portalu informacyjnego. Miesięcznik „Zwrot“ dociera do Polaków nie tylko z Zaolzia, ale też do tych mieszkających na terenie całej Republiki Czeskiej oraz w Polsce i ukazuje się nieprzerwanie od 1949 roku.

Redakcja Zwrotu prowadzi portal informacyjny www.zwrot.cz, który cieszy się olbrzymią popularnością, oferuje informacje i materiały publicystyczne dotyczące Polski i Republiki Czeskiej. Portal www.zwrot.cz posiada też czeską wersję i dociera z informacjami o historii i współczesności Polaków do społeczeństwa większościowego.

Niezaprzeczalnym faktem jest, że PZKO jest jednym z filarów działania na rzecz zachowania polskiej tożsamości narodowej rdzennej ludności tego regionu promocji polskiej kultury nie tylko na Zaolziu i w Republice Czeskiej.

Znaczącym wydarzeniem był w grudniu 2019 r. Koncert Jubileuszowy z okazji 70-lecia Zwrotu, miesięcznika kulturalno-społecznego wydawanego przez PZKO, który był prezentacją miesięcznika i ludzi którzy przez dziesięciolecia go tworzyli. Gwiazdą tego koncertu był polski zespół Nocna Zmiana Bluesa.

PODSUMOWANIE

Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w RC oferuje szeroką gamę możliwości spędzania wolnego czasu dla Polaków mieszkających na Zaolziu. W ramach organizacji istnieje kilkanaście zespołów folklorystycznych, kilkanaście chórów, zespoły teatralne dziecięce i zespoły teatralne, w których grają osoby dorosłe. Warto przy tym zaznaczyć, że absolutna większość działalności organizacji prowadzona jest w formie wolontariatu.

Nie sposób w krótkim artykule wymienić wszystkich działań i inicjatyw kulturalnych i społecznych Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Niezaprzeczalnym faktem jest, że PZKO jest jednym z filarów działania na rzecz zachowania polskiej tożsamości narodowej rdzennej ludności tego regionu, promocji polskiej kultury nie tylko na Zaolziu i w Republice Czeskiej.

Zapraszamy szerokie grono gości z Polski i ze środowisk polonijnych za granicami kraju do odwiedzania naszego pięknego skrawka ziemi i zapoznania się z szeroką ofertą kulturalną i turystyczną naszego regionu. Zapraszamy też do współpracy.

Helena Legowicz
Prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Republice Czeskiej

ZARZĄD GŁÓWNY
POLSKIEGO ZWIĄZKU KULTURALNO-OŚWIATOWEGO W REPUBLICE CZESKIEJ:

mgr Helena Legowicz	Zarząd Główny – Prezes
Bc. Andrzej Suchanek	Zarząd Główny – Wiceprezes
inż. Piotr Chroboczek Z	arząd Główny – Wiceprezes
Ing. Marian Jochymek	Zarząd Główny – Członek
Anna Piszkiewicz	Zarząd Główny – Członek
Mudr. Lucyna Škňouřil	Zarząd Główny – Członek
Adam Kolasa	Zarząd Główny – Członek
Ing. Stanisław Kołek	Zarząd Główny – Członek
mgr Gabriel Kopeć	Zarząd Główny – Członek
Halina Szczotka	Zarząd Główny – Członek
mgr Bogdan Hajduk	Zarząd Główny – Członek

DOM KULTURY POLSKIEJ
W WILNIE

DOM KULTURY POLSKIEJ W WILNIE

www.polskidom.lt

HOTEL ZAMEK PUŁTUSK ★★★
Dom Polonii

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Hotel Zamek Pułtusk * Dom Polonii**

ul. Szkolna 11, 06-100 Pułtusk
tel.: +48 23 692 90 00
mail: recepcja@zamekpultusk.pl
www.zamekpultusk.pl